Ner 201. Kraków, Wtorek 3 Września 1895. Rocznik XLVIII.

CZAS

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nr. Czasu, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 cnt., z przesyłką pocztową 12 centów; we Lwowie po 10 centów do nabycia w biurze dzienników, przy ulicy Karola Ludwika l. 9.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	na kwartał	na 1 miesiąc
W miejscu	20 złr.	5 złr.	1 złr. 80 ct.
Pocztą w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1 do ostatniego dnia w miesiącu. — Listy z pieniądzmi i przekazy pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się. — *Rękopismów* nadsyłanych nie zwraca się.

Prenumeratę przyjmują: Administracya *Czasu* w Krakowie i urzędy pocztowe. Miejscową prenumeratę księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Niemojowskiego w Sukiennicach, biuro dzienników Herza, handel Bajura, główna trafika, handel Kretschmera, biuro Hopcasa i Salomonowej, biuro Mańkowskiej (Sukiennice). — Ogłoszenia (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petitem) za pierwszy raz 10 cent., za każdy następny po 5 cent. — Nadesłane (na 3 stronie) od miejsca wiersza drobnym drukiem po 30 cent. za każdy raz. — Ogłoszenia i prenumeratę przyjmują: we Lwowie biuro dzienników ulica Karola Ludwika l. 9, centralne biuro ogłoszeń ulica Kopernika l. 11; w Paryżu wyłącznie p. Adam rue de Varenne 38, (prenumeratę p. Wł. Rackowski Courbevoie pod Paryżem rue du Chemin de fer 44); w Wiedniu pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, H. Friedl (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & Comp.); w Frankfurcie n. M. G. L. Daube & Comp.

Kraków 2 września.

Jeżeli telegram biura Reutera mówi prawdę, wcześniej niż mniemaliśmy sami, nastąpiłby zwrot Turcyi w stronę Rosyi i Francyi, który przed tygodniem poczytywaliśmy za możliwy. Telegram ten bowiem opiewa, że „sułtan wystosował do swych ambasadorów w Paryżu i w Petersburgu depeszę, ubolewającą nad stanowiskiem Anglii w kwestyi reform w Armenii i wzywającą usług przyjaźni ze strony Francyi i Rosyi, ażeby zmienić stanowisko Anglii.“

Czy telegram ten podaje wiadomość autentyczną, czy nie, jest on w każdym razie symptomatycznym, jest wskazówką, że — jakeśmy to mówili — sułtan, przyparty do muru przez przyjaciół, mógłby się rzucić w objęcia nieprzyjaciół. W ostatecznem następstwie spotkałby go zapewne ten sam los, co Polskę w ośmnastem stuleciu, kiedy zapragnęła opieki i przymierza Prus; ale zyskałby na czasie może więcej, niż wówczas Polska i potrafiłby takowy lepiej zużytkować dla przedłużenia państwowego istnienia.

Wedle tego samego telegramu angielskiego biura, odpowiedź dwóch wezwanych na pomoc mocarstw nie ma dodawać Turcyi otuchy. Ale bądź co bądź pierwszy krok byłby zrobiony na drodze, na której dalsze okazałyby się mogły skutecznymi dla zwrotu, któryby zmienił dotychczasowy rozkład sił europejskich i zwichnął ich równowagę. I przyjścieby mogło do tego, że trudno nader-by było przyjaciołom Turcyi, którzy dziś są dla niej dokuczliwymi lub obojętnymi, zasłaniać ją wbrew jej woli i postanowieniom, przed uściskami i opieką nieprzyjaciół.

Pomimo zatem wrzawy, jaką wywołały wypadki bułgarskie, na razie osią położenia pozostaje sprawa armeńska, która z początku wydawała się obojętną, błahą, bez znaczenia i następstw, a która przecież wywołała już zajęcia macedońskie, a dziś stoi na pierwszym planie dyplomatycznych rokowań i kłopotów.

Jeżeli zawierzyć mamy *Polit. Corresp.* — a powinnibyśmy módz jej zaufać — sprawa armeńska weszłaby była w ostatnich dniach w dość znaczący okres. Wedle doniesienia tego, uchodzącego za półurzędowy organ, rządy Anglii, Francyi i Rosyi nie przyjęły do wiadomości notyfikowanego przez Portę wysłania marszałka Szakira baszy, jako inspektora prowincyi Azyi mniejszej, a co ważniejsza, wobec tego, że ostatnia odpowiedź Porty, nie może być wziętą za podstawę dalszych rokowań, zgodzić się miały na to, by w myśl paragrafu 61 traktatu berlińskiego, zażądano w Konstantynopolu, w imieniu wszystkich mocarstw podpisanych na tym traktacie, oświadczenia, jakie reformy rząd turecki stanowczo przyzna prowincyom, zamieszkałym przez Armeńczyków i aby nalegano na zaprowadzenie komisyi kontrolującej.

Z tego doniesienia wnosić można, że sułtan nie zmiękł wobec gróźb, zawartych w pamiętnej mowie lorda Salisburego, że nie przestaje upatrywać środka obrony i bezpieczeństwa w oporze i uporze.

Wysłaniem Szakira baszy, bez poprzedniej na to zgody trzech interweniujących mocarstw, pragnął on zaznaczyć swoją samodzielność i niezależność. — Mocarstwa, które przyznają sobie prawo narzucenia swej woli sułtanowi, zrozumiały zamiar, tkwiący w tej nominacyi i dlatego prawdopodobnie nie przyjęły jej do wiadomości, gdyż osoba marszałka, byłego ambasadora w Petersburgu i gubernatora Krety, gdzie szczęśliwie uśmierzył ostatnie rozruchy, nie stanowi zapewne przeszkody.

Nierównie jednak donioślejszem byłoby wezwanie, wystosowane do innych mocarstw, podpisanych na traktacie berlińskim w myśl jego paragrafu 61.

Rosya, Francya i Anglia krokiem tym powołałyby na pomoc trójprzymierze i zwołałyby tym sposobem cały koncert europejski.

Gdyby rzecz przyszła do skutku — a *Pol. Corr.* twierdzi, że porozumienie co do tego postępowania jest w toku między gabinetami — znaczenie jej mogłoby prześcignąć o wiele sprawę armeńską.

Byłby to początek likwidacyi, pozostawionych w zawieszeniu przez traktat berliński kwestyj; pierwszy krok, zmierzający do położenia końca tymczasowości, wytworzonej przez ten traktat.

Trudno przypuścić, aby wobec aeropagu europejskiego, zajmującego się Armeńczykami, nie zgłosiły się do niego inne sprawy, których prawa i nadzieje zapisane zostały także w traktacie berlińskim. Jak wiemy, wskutek poruszenia zadania armeńskiego, już ruch macedoński upomniał się, i to w krwawy sposób, o obietnice zawarte w jednym z paragrafów traktatu berlińskiego, a odnoszące się do Macedonii. Wystąpienie wszystkich mocarstw, podpisanych na tym traktacie, dałoby niezawodnie nowy w tej mierze pochop. Sprawa macedońska zahaczyłaby się o Bułgaryę, Serbię i Grecyę. W ślad za nią przypomnianoby sobie inne kwestye, pozostające na mocy traktatu berlińskiego w zawieszeniu, a tu Turcya mogłaby ze swej strony uskarżać się na krótką pamięć mocarstw, na stępiony ich słuch co do wielu wypadków, zaszłych już po zawarciu tego traktatu.

Słowem mogłaby powstać cała kwestya wchodnia.

Nie przypuszczamy jednak, aby rzeczy iść miały przyspieszonym krokiem. Mniemamy, że dyplomacya zechce pozostać w granicach akademicznego wystąpienia, jeżeliby do wspólnego wszystkich mocarstw przyjść miało. Niemniej przecież wszystko to jest wskazówką, że robota podjętą została i że w niej *nolens volens* nie będzie można ustać.

Fremdenblatt doniósł przed paru dniami, że prawdopodobnie Namiestnik Galicyi hr. Badeni powołanym będzie w połowie września ponownie do Cesarza. W ślad za tem inne dzienniki, a między niemi *N. fr. Presse*, domyślają się, że wtedy już nastąpi utworzenie nowego gabinetu. Nam się jednak zdaje, że choćby hr. Badeni powołanym został istotnie we wrześniu do Najj. Pana, ostateczne postanowienie co do prezesostwa gabinetu, a wskutek tego jego utworzenie, nie nastąpią przed zakończeniem manewrów — t. j. jakeśmy to już raz powiedzieli — przed październikiem. Wtedy też ogłoszonymby został urzędowo nowy gabinet. Ztąd najrozmaitsze wersye, pojawiające się już dziś o jego składzie, wydają się nam, tak co się tyczy przelicznych kombinacyj jak i osób, bezpodstawnemi.

Korespondencya „Czasu“.

Buda-Peszt 31 sierpnia.

(?) Sprawy Csombora, który przed 12 laty, do spółki z majtkiem Supinczycem, ukradł w pałacu pocztowym 250,000 złr., w ostatnich zaś latach odgrywał tu pewną rolę jako bogaty mieszczanin, tudzież Teodora Jakabfego (po naszemu: Jakóbowicza), który się cieszył wielkiem wzięciem, dopóki mu szczęście dopisywało w grze hazardownej, aż wykluczony z kasyna szlacheckiego, zastrzelił się, zwróciły powszechną uwagę na pewne ciemne strony na pozór tak wesołego i świetnego tutejszego życia towarzyskiego.

O wiele większe wrażenie powinno sprawić wczorajsze uwięzienie adwokata Dra Zołtana Takacsa. Przed 10 laty jako student, rozpoczął on zawód głośnego agitatora, biorąc udział we wszystkich demonstracyach ulicznych. Później awansował na trybuna ludu. On to urządzał głośne swego czasu demonstracye uliczne przeciwko Tiszy z okazyi przedłużenia ustawy wojskowej, potem zbiegowiska z powodu uwieńczenia pomnika jenerała Hentziego przez pułkownika Janskiego, wreszcie w roku zeszłym zaburzenia uliczne, z okazyi pogrzebu Kossutha. Zawsze w takich chwilach Takacs, otoczony sztabem radykalnych studentów i gorliwymi mieszczanami, pomiędzy którymi najczęściej figurował wymieniony powyżej Csombor, występował w pozie wodza tłumów i z niepospolitym talentem odgrywał rolę dyktatora ulicy.

Wstyd przyznać, że demonstracye, urządzane przez takich ludzi, sprowadziły upadek Tiszy, a co gorzej, że słaby i łaknący popularności w jej najpowszedniejszem znaczeniu Wekerle, wchodził w konszachty i układy z takimi Takacsami! Żaden poważny człowiek nie brał ich tutaj na sery o. Uważano ich za bezczelnych komedyantów i dziwiono się wpływowi, zdobytemu przez tych demagogów ulicznych.

Pokazuje się teraz, że ta opinia grzeszyła optymizmem. Takacs został wczoraj uwięziony pod zarzutem udziału w prostem oszustwie. W roku 1893 dwaj bracia Antoni i Edward Berecz, przywłaszczyli sobie około 50,000 złr. w tutejszym zakładzie eskontowym. Schwytani w Austryi, zostali skazani na kilkoletnie więzienie. Większą część skradzionych pieniędzy odebrano im, brakowało jeszcze 20,000 złr. Temi dniami wypuszczony z więzienia Edward Berecz, zeznał przed policyą, że ową kwotę otrzymał Dr Zołtan Takacs, który zatem został uwięziony.

Jeżeli zważymy, że ten „wódz ludu“ pozostawał w najbliższych stosunkach osobistych z Csomborem, a z drugiej strony z owym Adryanem Szelesem, który niedawno temu rzucił dynamitową bombę pod pomnik Hentziego, a którego siostra wdowa Simonicz, sfałszowała na wekslach podpis arcyksięcia Eugeniusza i znajduje się obecnie w więzieniu śledczem — to w bardzo jaskrawem świetle ukazuje się owe *milieu*, z którego od 10 lat wychodziły niemal wszystkie radykalne demonstracye uliczne w stolicy węgierskiej. A jeżeli sobie przypomnimy, że niezbyt dawno wiceprezydent sejmu Bakron, odebrał sobie życie, ponieważ mu groziło wykrycie podrobienia weksli, natenczas nikt nas nie posądzi o przesadę, gdy zaznaczymy, że poziom moralny w ostatnich czasach widocznie się obniżył.

Niewątpliwy rozkwit materyalny nie oddziałał korzystnie na stosunki moralne stolicy. — Do Budapesztu, obok ludzi pracy i zdolnych przedsiębiorców, napływają tłumnie zuchwali spekulanci i awanturnicy najgorszego kalibru. Na giełdzie, przy zielonym stoliku, na wyścigach kwitnie gra hazardowna; szczęście w grze, nie charakter, uczciwa praca i zasługa stały się miarą towarzyskiej pozycyi. Byłoby przesadą dopatrywać się w tem zjawisku koniecznej konsekwencyi liberalizmu, ale trudno zaprzeczyć, że to obniżenie poziomu moralnego idzie w parze z wszechwładnem panowaniem liberalizmu, jeżeli nie w całych Węgrzech, to przecież w stolicy. Wygórowany indywidualizm, żądza łatwego zarobku i bezwzględnego używania wszelkich przyjemności życia, osłabienie poczucia obowiązku i szumne frazesy, popłacające więcej, niż rzeczywista, ale cicha i skromna zasługa — oto wady, które się tutaj zaznaczają bardzo dobitnie i tworzą ponury kontrast do blichtru ekonomicznego rozkwitu.

Rozpoczęta przed dwoma laty pod sztandarem ślubów cywilnych kampania odwróciła uwagę publiczną od tych ujemnych stron życia towarzyskiego. W zapale walki przyjmowano chętnie nawet takich trybunów ludu, jak Dr Zołtan Takacs i takich szeregowców, jak „poczciwy“ oberżysta Csombor. O Wekerlem twierdzą, że głównie dla tego ustąpił, ponieważ celem zapewnienia ustawom kościelno-politycznym większości w Sejmie, tyle przyrzekł, po części w brzęczącej monecie, że ostatecznie było niemożliwością uiścić się z tych obietnic.

Obecnie nadchodzi czas likwidacyi tej korupcyi towarzyskiej. Sprawy Csombora, Jakabfego, Takacsa, pani Simonicz itp. powinny się przyczynić do oczyszczenia atmosfery. Jeżeli gabinet barona Banffego zdecyduje się energiczną ręką wymieść tę stajnię Augiasza i odepchnie od siebie sprzymierzeńców à la Takacs, natenczas będzie mu można łatwiej przebaczyć różne winy polityczne.

Przegląd polityczny.

Niemcy. Dzień dzisiejszy poświęcony jest w całych Niemczech obchodowi rocznicy bitwy pod Sedanem. Jest to punkt kulminacyjny wszystkich jubileuszowych uroczystości; poczynione przygotowania pozwalają wnosić, że obchód przybierze rozmiary imponujące. Socyalni-demokraci, którzy zamierzali pierwotnie zorganizować kontrdemonstracyę zaniechali tego zamiaru, bądź to ustępując wobec nacisku opinii publicznej, bądź też przewidując gwałtowną represyę policyjną. Policya berlińska wystąpiła z niezwykłemi zarządzeniami, które widocznie spowodowane były obawą, aby manifestacye patryotyczne nie zostały zakłócone rozdźwiękiem. Znaczna część Berlina, jego najgłówniejsze i najpiękniejsze punkta mają być zupełnie zamknięte dla publiczności w rozmaitych godzinach dnia. Pałac królestwa i pomnik Fryderyka Wielkiego, które jeszcze nigdy nie były iluminowane, zapłonąć mają światłem, ale dostęp na wszystkie ulice prowadzące do zamku zostanie zatamowany.

Węgry. W sobotę zgromadzili się biskupi węgierscy pod przewodnictwem kardynała ks. prymasa Vaszarego ażeby obradować nad sprawą listu pasterskiego z powodu wejścia w życie kościelno-politycznych ustaw. Książę prymas przedłożył konferencyi projekt listu pasterskiego w węgierskim i łacińskim języku. List zaznaczać ma przedewszystkiem, że wszystkie państwowe zarządzenia i rozporządzenia odnoszące się do prowadzenia metryk przez duchownych tracą moc w dniu 1 października. Duchowni jednak na przyszłość powinni się trzymać tylko kościelnych norm. List streszcza odnośne instrukcye, stwierdzając, że w myśl uchwał soboru trydenckiego duchowni powinni i nadal prowadzić kościelne metryki. Projekt księcia prymasa przyjęła konferencya za podstawę do dyskusyi szczegółowej. W sobotę do godziny drugiej popołudniu załatwiono się tylko z połową listu; dalszy ciąg konferencyi miał się odbyć wczoraj. Prawdopodobnie wydane zostaną dwa listy pasterskie: jeden do wiernych zredagowany w języku węgierskim; drugi do duchowieństwa po łacinie. W liście do wiernych, biskupi ponownie uczynią zastrzeżenie przeciwko kościelno-politycznym ustawom i wezwą katolików, aby i nadal szanowali świętość sakramentu małżeństwa, zawierając ślub kościelny przed ślubem cywilnym. List do duchowieństwa zawierać będzie tylko szereg odnośnych instrukcyj w sprawie dawania ślubów, prowadzenia metryk i religii dzieci. Listy wydane zostaną zapewne dopiero w pierwszych dniach października. Konferencya biskupów obraduje także i przez dzień dzisiejszy nad załatwieniem rozlicznych spraw bieżących.

Rosya. Z powodu ostatnich telegramów w sprawie armeńskiej ks. Meszczerski pisze w *Graždaninie* co następuje:

„Dzisiejsze telegramy „Rosyjskiej ajencyi telegraficznej“ naprowadzają mnie na myśl: czy niema w którejkolwiek ajencyi telegraficznej Armeńczyków, do tego stopnia tendencyjność ich jest widoczną. Jeden telegram europejski, donosi o postanowieniu Anglii wysłania floty w Dardanelle, celem grożenia Porcie; drugi zaś telegram rosyjski z Tyflisu, jest do tego stopnia tendencyjny, że przypomina znane telegramy z 1876 r. o tureckich okrucieństwach w Serbii, układane celem podniesienia zapału słowianofilskiego wśród społeczeństwa rosyjskiego. Telegram ten z Tyflisu. Powiedziano w nim, że w gazetach (zatem w miejscowych, wychodzących pod cenzurą) ogłoszone zostały jakieś nawoływania biskupów armeńskich do rosyjskich Armeńczyków o pomoc dla ludności chrześciańskiej, będącej w przerażającem położeniu. Przybywający z Armenii tureckiej opowiadają o wielkiem podnieceniu muzułmańskiego fanatyzmu, popieranego przez władze. Oczy Armeńczyków zwrócone są na Rosyę. Przyznaję się, iż dziwnem mi się wydaje ukazanie w druku takich telegramów, po pierwsze dlatego, iż w dziennikach tyfliskich takie nawoływania mają charakter manifestów narodowych, a po drugie, jeśli połączymy ten telegram z Tyflisu z telegramem o wysyłce floty angielskiej dla zajęcia Dardanellów, to okaże się, iż jesteśmy w przededniu pożaru kwestyi wschodniej, wywołanego przez Armenię... Kto tylko przyjeżdża z Kaukazu, ze smutkiem opowiada o tem, jak powoli Armeńczycy podbijają Kaukaz, jak powoli pochłaniają miejscowe plemiona itd. I oto okazuje się, że Armeńczykom to nie wystarcza, chcą, aby i Armenia turecka należała do nich, jak staje się ich własnością Kaukaz i w tym celu rozpowszechniają różne bzdurstwa o okrucieństwach tureckich, wypuszczają proklamacye armeńskie, by podnieść na nogi całą ludność armeńską na Kaukazie i wmięszać do walki z Turcyą rząd rosyjski. My zaś na te cyniczne zaczepki, skierowane do nas, zdajemy się im podawać jedną rękę, gdy drugą podajemy Anglii. Nic nie rozumiem, prócz tego, że to smutno i przykro. Nie rozumiem, zwłaszcza teraz, tem bardziej, niż kiedykolwiek, dlaczego nasza dyplomacya w tem jawnem oszustwie ze strony Armeńczyków, pragnących tylko wolnej Armenii i wymyślających dlatego fałsze o tureckich okrucieństwach, dała się połączyć z Anglią? Jeśli bowiem wiadomość o Dardanelach jest prawdziwą, to nasz związek z Anglią w sprawie armeńskiej prowadzi do tego, by zabezpieczyć jej bezkarne prawo zajęcia Dardanelów na czas nieograniczony, pod pretekstem kwestyi armeńskiej, w rzeczywistości zaś, aby w Dardanelach utworzyć Gibraltar na wszelki wypadek; my zaś w obronie Armenii mamy zacząć wojnę z Turcyą i pomódz Armeńczykom do utworzenia państwa armeńskiego. Powtarzam, że nie chce się temu wierzyć i pragnęłoby się zbliżyć ten dzień, kiedy zrozumiemy, że głównem zadaniem dla Rosyi nie być nigdy na Wschodzie w przymierzu z Anglią, a zawsze być w przymierzu z Turcyą. Czyż to nie widoczne, iż nasze przymierze z Anglią w sprawie armeńskiej obiecuje nam mnóstwo nieprzyjemności, nie dając w zamian nic dobrego?“

Nowoje Wremia zamieszcza ciekawy list z powodu wycieczek ks. Meszczerskiego przeciwko kontroli. Autor listu opowiada, że podczas zajmowania posady ministra komunikacyj przez p. Krywoszeina, ks. Meszczerski potrafił zawrzeć nader niekorzystny dla skarbu długoterminowy kontrakt na wykonanie potrzebnych dla kolei robót drukarskich, po cenach częstokroć wyższych w czwórnasób w porównaniu z dawnemi. W zeszłym roku kontrola potrafiła wyjednać rozwiązanie kontraktu i poruszyć kwestyę strat skarbu.

Graždanin donosi, że w roku przyszłym w ministerym finansów ma być utworzonym nowy departament morski dla spraw handlu morskiego. Mówią, że nowy departament jest zapowiedzią nowego ministerstwa handlu.

Z Władywostoku piszą, że władze rozwijają tam gorączkowo wojskową działalność. Wojsko na terytoryum nadbrzeżnem podniesione zostało do stanu wojennego; Władywostok przygotowany

---

„QUO VADIS“.

Powieść z czasów Nerona.

(61) przez

Henryka Sienkiewicza.

(Ciąg dalszy).

Tu brwi na czole zbiegły mu się w bolesną fałdę i rumieniec wystąpił na policzki, poczem znów mówił coraz spieszniej i z coraz większem wzruszeniem:

— Widzicie! — męczę się i z miłości, i od mroku. Mówili mi, że w waszej nauce nie ostoi się ni życie, ni radość ludzka, ni szczęście, ni prawo, ni porządek, ni zwierzchność, ni władztwo rzymskie. Zali tak jest? Mówili mi, żeście ludzie szaleni — powiedźcie, co przynosicie? Czy grzech miłować? czy grzech czuć radość? czy grzech chcieć szczęścia? czy wyście nieprzyjaciółmi życia? Czy trzeba chrześcianinowi być nędzarzem? czy miałbym się wyrzec Lygii? Jaka jest wasza prawda? Wasze uczynki i wasze słowa są jako woda przejrzysta, ale jakie dno tej wody? Widzicie, żem szczery. Rozprószcie ciemność. Bo mnie powiedzieli jeszcze i to: Grecya stworzyła mądrość i piękność, Rzym moc, a oni co przynoszą? Więc powiedzcie, co przynosicie? Jeśli za drzwiami waszemi jest jasność, to mi otwórzcie!

— Przynosim miłość — rzekł Piotr.

A Paweł z Tarsu dodał:

— Gdybym mówił językami ludzkimi i anielskimi, a miłościbym nie miał, byłbym jako miedź brząkająca...

Lecz serce starego Apostoła wzruszyło się tą duszą w męce, która, jak ptak, zamknięty w klatce, rwała się do powietrza i słońca, więc wyciągnął ku Viniciusowi ręce i rzekł:

— Kto puka, będzie mu otworzono — i łaska Pana jest nad tobą, przeto błogosławię tobie, twojej duszy i twojej miłości w imię Zbawiciela świata.

Vinicius, który i tak mówił w uniesieniu, usłyszawszy błogosławieństwo, skoczył ku Piotrowi i wówczas stała się rzecz nadzwyczajna. Oto ten potomek Kwirytów, który do niedawna nie uznawał w obcym człowieka, chwycił ręce starego Galilejczyka i począł je z wdzięcznością do ust przyciskać.

A Piotr ucieszył się, albowiem rozumiał, że siejba znów padła na jedną więcej rolę i że jego sieć rybacza ogarnęła jedną więcej duszę.

Obecni zaś, niemniej ucieszeni tym jawnym znakiem czci dla Bożego Apostoła, zawołali jednym głosem:

— Chwała na wysokościach Panu!

Vinicius powstał z rozjaśnioną twarzą i począł mówić:

— Widzę, że szczęście może między wami mieszkać, bo czuję się szczęśliwy i mniemam, że tak samo w innych mnie przekonacie rzeczach. Ale to wam jeszcze powiem, że nie stanie się to w Rzymie; cezar jedzie do Antium, a ja z nim muszę, gdyż mam rozkaz. Wiecie, że nie posłuchać, to śmierć. Ale, jeślim znalazł łaskę w waszych oczach, jedźcie ze mną, abyście mnie nauczali prawdy waszej. Bezpieczniej wam tam będzie, niż mnie samemu, w tym wielkim natłoku ludzi będziecie mogli opowiadać waszą prawdę na samym dworze cezara. Mówią, że Akte jest chrześcianką, a i między pretoryanami są chrześcianie, bom sam widział, jak żołnierze klękali przed tobą, Piotrze, u bramy Nomentańskiej. W Antium mam willę, w której zbierać się będziemy, aby pod bokiem Nerona słuchać nauk waszych. Mówił mi Glaukus, że wy dla jednej duszy gotowiście na krańce świata wędrować, więc uczyńcie to dla mnie, coście uczynili dla tych, dla których przyszliście tu aż z Judei, uczyńcie, i nie opuszczajcie duszy mojej.

Oni, usłyszawszy to, poczęli się naradzać, myśląc z radością o zwycięstwie swej nauki i o znaczeniu, jakie dla pogańskiego świata mieć będzie nawrócenie się augustyanina i potomka jednego z najstarszych rodów rzymskich. Gotowi byli istotnie wędrować na krańce świata dla jednej duszy ludzkiej i od śmierci Mistrza nic przecie innego nie czynili, więc odpowiedź odmowna nie przeszła im nawet przez myśl. Ale Piotr był w tej chwili pasterzem całej rzeszy, więc jechać nie mógł, natomiast Paweł z Tarsu, który niedawno był w Arycyi i we Fregellae, a wybierał się znów w długą podróż na Wschód, aby odwiedzić tamtejsze kościoły i ożywić je nowym duchem gorliwości, zgodził się towarzyszyć młodemu trybunowi do Antium, łatwo mu bowiem było znaleść tam statek, idący na morza greckie.

Vinicius, jakkolwiek zasmucił się, że Piotr, któremu tyle był obowiązany, nie będzie mu towarzyszył, podziękował jednak z wdzięcznością, a następnie zwrócił się do starego Apostoła z ostatnią prośbą.

— Wiedząc mieszkanie Lygii — rzekł — mógłbym sam pójść do niej i spytać, jako jest rzecz słuszna, czyli zechce mnie za męża, jeśli dusza moja stanie się chrześciańską, ale wolę cię prosić, Apostole: pozwól mi ją widzieć, albo wprowadź mnie sam do niej. Nie wiem, jak długo przyjdzie mi zabawić w Antium, i pamiętajcie, że przy cezarze nikt nie jest pewny swego jutra. Już mi mówił i Petronius, że nie całkiem mi tam będzie bezpiecznie. Niechże ją ujrzę przedtem, niech nasycę nią oczy i niech ją rozpytam, czy mi złe zapomni i czy dobre ze mną podzieli.

A Piotr Apostoł uśmiechnął się dobrotliwie i rzekł:

— A któżby ci słusznej radości miał odmawiać, synu mój.

Vinicius znów pochylił się do jego rąk, albowiem całkiem już nie mógł wezbranego serca pohamować, Apostoł zaś wziął go za skronie i rzekł:

— Ale ty się cezara nie bój, bo to ci powiadam, że włos nie spadnie ci z głowy.

Poczem wysłał Myriam po Lygię, przykazując, by nie mówiła jej, kogo między nimi znajdzie, aby i dziewczynie tem większą sprawić radość.

Było niedaleko, więc po krótkim czasie zgromadzeni w izbie ujrzeli wśród mirtów ogródka Myriam, prowadzącą za rękę Lygię.

Vinicius chciał biedz naprzeciw, lecz na widok tej umiłowanej postaci szczęście odjęło mu siły i stał z bijącem sercem, bez tchu, zaledwie mogąc się utrzymać na nogach, stokroć więcej wzruszony, niż wówczas, kiedy po raz pierwszy w życiu usłyszał strzały Partów, warczące koło swej głowy.

Ona wbiegła nie spodziewając się niczego, i na jego widok stanęła również, jak wryta. Twarz jej zaczerwieniła się i wraz pobladła bardzo, poczem jęła spoglądać zdumionemi, a zarazem i przelękłemi oczyma na obecnych.

Lecz naokół widziała jasne, pełne dobroci spojrzenia, Apostoł zaś Piotr, zbliżył się do niej i rzekł:

— Lygio, miłujesz-że ty go zawsze?

Nastała chwila milczenia. Usta poczęły jej drżeć, jak u dziecka, któremu zbiera się na płacz i które, czując się winnem, widzi jednak, że trzeba przyznać się do winy.

— Odpowiedz, — rzekł Apostoł.

Wówczas z pokorą i lękiem w głosie wyszeptała, obsuwając się do kolan Piotra:

— Tak jest...

Lecz Vinicius w jednej chwili klęknął przy niej, Piotr zaś położył ręce na ich głowach i rzekł:

— Miłujcie się w Panu i na chwałę Jego, albowiem niemasz grzechu w miłości waszej.

(Ciąg dalszy nastąpi).

zostal do obrony morskiej i lądowej. Wyżsi oficerowie kontrolują często pogotowie wojenne w obu zowiskach. W celu zapewnienia sobie służby prowiantowej pozawierano traktaty z wielu żydowskimi dostawcami. Duch żołnierzy nie jest jednak bynajmniej wojowniczy. O ile atak morski ze strony Japończyków nie byłby niebezpieczny, o tyle uderzenie na lądzie mogłoby sprawić prawdziwy popłoch wśród znacznie słabszych szeregów rosyjskich. Z Korei na terytoryum nadgraniczne łatwo przejść może 50.000 lub 60.000 wojska japońskiego. W razie klęski wpływ Rosyi w Azyi wschodniej mógłby być na całe dziesiątki lat zniweczony.

Wiadomość *Figara*, że jenerał Dragomirow uczestniczyć ma w jesiennych francuskich manewrach jako gość w głównej kwaterze jenerała Saussier, potwierdza się. Petersburski korespondent *Köln. Ztg.* zaznacza, że wiadomość ta ma wybitnie polityczne znaczenie i wobec właściwości charakteru rosyjskiego jenerała może jeszcze bardziej znaczące pociągnąć za sobą skutki. Jenerał Dragomirow obok szefa sztabu jeneralnego Obruczewa, jest dla wojska francuskiego najpopularniejszym rosyjskim oficerem. Dragomirow uważany być może za wojskowego przywódcę skrajnego panslawizmu, który chętniej widziałby w Rosyi republikańsko-panslawistyczny ustrój. On jest głównym propagatorem entuzyazmu francuskiego w armii rosyjskiej i jednym z najzaciętszych wrogów żywiołu niemieckiego. Dragomirow, który brał udział w wojnie 1866 roku w pruskiej kwaterze przeciwko Austryi, a potem odznaczył się walecznością i odniósł ciężkie rany w wojnie tureckiej, jest od roku 1889 główno-dowodzącym w Kijowie. — Słynne są jego rozkazy dzienne, w których naśladuje styl Suworowa. Zresztą słynie ze swojej skłonności do opilstwa. Jego liczne przeglądy wojsk połączone są z wielkimi kosztami dla komendantów pułku. W przeciągu jednego dnia Dragomirow jest w stanie wypić nie licząc ogromnej ilości szampana samego koniaku za 30 rubli. Jedna z przeszłorocznych inspekcyj Dragomirowa kosztowała pewnego komendanta pułku 800 rubli. O jego sobie postępowania opowiadają w Rosyi rzeczy, które zagranicą wprost trudno pojąć. Zaproszony na uroczystość pewnego petersburskiego pułku gwardyi, zwrócił się Dragomirow w jednym ze swoich toastów do młodych oficerów i drwił wobec nich ze słabostek obecnego komendanta pułku, który był obecny. Dragomirow na niepohamowaną skłonność do wygłaszania przy każdej sposobności zdumiewających szowinizmem teoryj politycznych, w których wyjawianiu nie krępuje się żadnym względem. Można być przygotowanym, że z Paryża odbierze Europa niebawem wiadomość o nowych osłupiających enuncyacyach wojskowego reprezentanta Rosyi.

Serbia. W politycznych kołach Belgradu silne wrażenie sprawił artykuł dziennika *Srpska Zastava*, organu partyi liberalnej, napisany przez radcę stanu Żiwanowicza. Żiwanowicz opowiada, że kiedy były rejent Joan Ristić swego czasu mówił wobec cara Aleksandra III o ewentualnym oddaniu Bośni i Hercegowiny, car z naciskiem powiedział dosłownie co następuje: „To się nigdy nie stanie; wiedzą o tem dobrze w Wiedniu; podobne usiłowanie byłoby fatalne."

Austryacko-węgierski poseł w Belgradzie feldmarszałek-porucznik baron Gustaw Thömmel przeniesiony został przed kilkoma dniami w stan spoczynku. Baron Thömmel przepędził prawie całe swoje życie wśród ludności serbskiej, najpierw jako oficer w rozmaitych serbskich i kroackich pułkach Austryi, potem jako jeneralny konsul w Bośni, jako minister rezydent w Czarnogórze i wreszcie jako nadzwyczajny poseł i pełnomocny minister w Serbii. Thömmel tylko przez krótki czas był posłem w Teheranie. Przy okupacyi Bośni i Hercegowiny oddał Thömmel Austryi niepospolite usługi. W Wiedniu uchodził za wybornego znawcę stosunków i ludzi w Serbii, jakoteż na półwyspie bałkańskim. W Belgradzie był on lubiany, choć okazywał za mało zręczności jako dyplomata. Thömmel nigdy nie umiał zyskać sobie zaufania i sympatyi na dworze serbskim.

Bułgarya. Następcą dotychczasowego reprezentanta Austro-Węgier w Zofii, p. Buriana, zostać ma niebawem baron Call, który od lat czternastu pełni obowiązki urzędnika ambasady w Konstantynopolu, a przez jakiś czas był także w Berlinie sekretarzem ambasady. Obok nazwiska bar. Calla wymieniają także w kołach dyplomatycznych jako ewentualnego następcę p. Buriana, także bukareszteńskiego konsula p. Szezrz. Jakie stanowisko obejmie p. Burian, dotychczas niewiadomo.

Organ Radosławowa *Narodni Prava* omawia ostatnio list Cankowa i twierdzi, że pomiędzy żywiołami rusofilskimi, rządem i partyą Cankowa osiągnięte zostało porozumienie w sprawie koniecznej przywrócenia artykułu 38 konstytucyi, skutkiem czego następca tronu *eo ipso* wychowywanym być musiał w wyznaniu prawosławnem. *Swoboda* występuje przeciwko listowi Cankowa, i dowodzi, że zastosowanie programu Cankowa doprowadziłoby do tego, że Cankow uzyskałby, mianowicie do tego, że zagranica wpływu na politykę i losy Bułgaryi.

Z wilajetu adryanopolskiego donoszą o ponownem pojawieniu się band macedońskich. Przed kilkoma dniami przyszło do krwawej walki pomiędzy wojskiem tureckiem a powstańcami w okolicach miejscowości Mało Tirnowo. Banda przypisuje sobie zwycięstwo. Z tureckiej strony brak dotychczas tej wiadomości.

Turcya. Ostatnie oświadczenia Porty w sprawie armeńskiej złożone zostały nie w formie noty, lecz ustnie na jednej z konferencyj, jakie obecnie codziennie odbywa rząd turecki z ambasadorami mocarstw. Zapewniają, że Porta pracuje gorączkowo nad wyszukaniem środków, któreby mogły zadowolnić Anglię, Rosyę i Francyę. Sułtan pragnie załatwienia sprawy armeńskiej. Wysłanie jednak Szakira baszy do Armenii nie budzi wcale zaufania armeńskiej ludności i dlatego w najbliższym czasie należy oczekiwać nowych zarządzeń Turcyi. Codziennie odbywają się długie narady ministrów pod przewodnictwem Saida-baszy, którego dymisya jest zresztą bardzo prawdopodobna już w dniach najbliższych. W sobotę oczekiwano wielkiego reskryptu sułtańskiego o reformach w tym państwie. Do tej pory jednak brak w tym przedmiocie wszelkich wiadomości.

Ruch przedwyborczy.

Centralny komitet przedwyborczy dla wschodniej części kraju zatwierdził kandydaturę p. Witolda Niezabitowskiego na posła do Sejmu krajowego z kuryi gmin powiatu bóbreckiego.

Wyniki ruchu wyborczego we wschodniej części kraju z kuryi małej własności przedstawiają się w obecnej chwili według informacyj *Gazety Narodowej* w następujący sposób: W Bóbrce uznanym kandydatem jest p. Witold Niezabitowski, mając przeciwko sobie kandydaturę dotychczasowego posła Dra Dyonizego Kułaczkowskiego, którego wszystkie stronnictwa ruskie popierają. W Bohorodczanach o ponownym wyborze dotychczasowego posła Ołeksy Barabasza, niema mowy. Kandydują obecnie pp.: Józef Szeliński, prezes Rady powiatowej, a ze strony ruskiej podobno p. Michał Kulczycki, naczelnik sądu powiatowego. W Brodach kandydatura p. Barwińskiego ma widoki pewne; zwalcza ją ruski socyalista Michał Pawlik. W Buczacu staje p. Artur Cielecki z Porchowej, w miejsce p. Władysława Czaykowskiego, dotychczasowego posła, który dobrowolnie usuwa się. W Dobromilu stoi p. Paweł Tyszkowski bez kontrkandydata. W Dolinie kandydat ruski X. Niebyłowiec z Perehińska, zdaje się pobije dotychczasowego posła, p. Wincentego Witosławskiego. W Drohobyczu ponowny wybór p. Ksenofonta Ochrymowicza niewątpliwy. W Husiatynie hr. Adam Gołuchowski jest przez miejscowy komitet uznany za jedynie możliwego do przeprowadzenia. W Jaworowie Polacy i Rusini zgadzają się tu jednomyślnie na ponowny wybór hr. Jana Szeptyckiego z Przyłbic; kontrkandydata niema dotąd. W Jarosławiu stronnictwo tak zw. ludowe forytuje włościanina Barowicza. Jedynie możliwym do przeprowadzenia tam kandydatem ludności, która nie chce solidaryzować się z obozem p. Lewakowskiego i tow. jest ks. Jerzy Czartoryski z Wiązownicy, który jednakowoż waha się z przyjęciem kandydatury. W Kamionce Strumiłowej kandydatura hr. Stanisława Badeniego stoi bezspornie; o przeciwnym kandydacie jakimkolwiek nic nie słychać. W Kołomyi walka toczy się pomiędzy dwoma kandydatami ruskimi: Drem Teofilem Okuniewskim, ruskim radykałem socyalistycznym i Drem Włodzimierzem Dudykiewiczem, zapalonym moskalofilem. Neutralna kandydatura ruska, nie tak skrajna, jak są skrajnymi — każdy w swoim kierunku — Dr Okuniewski i Dr Dudykiewicz, znalazłaby w masach ludności tamtejszej, według zgodnych doniesień osób, znających stosunki, najwięcej sympatyi. W Kosowie stoi jako jedyna dotąd uznawana przez przeważną większość powiatu kandydatura p. Filipa Zaleskiego. Lecz stronnictwo przeciwne tej kandydaturze, w którem jednoczą się zarówno Rusini jak i Polacy, rozwija zawziętą agitacyę. W Lisku kandydatura ponowna dotychczasowego posła, p. Józefa Wiktora, jest uznaną i popieraną, jako jedynie możliwa. We Lwowie dotychczasowy poseł, Teofil Merunowicz, ma dwóch przeciwników: inżyniera Wasyla Nahirnego z partyi *Diła* i X Hrehorego Hirniaka, proboszcza z Winnik, z partyi rusofilów. Urzędownie uznanym przez komitety ruskich stronnictw opozycyjnych kandydatem jest jednak dotąd p. Nahirnyj, którego atoli duchowieństwo ruskie w przeważnej części popierać nie chce. I na tej podstawie opiera swoje nadzieje X. Hirniak, który zorganizował sobie na własną rękę ruchliwą agitacyę za sobą. W Mościskach Stanisław hr. Stadnicki, poseł dotychczasowy, stoi silnie, jako kandydat do ponownego wyboru. W Nadwórnie mowy niema o innym kandydacie, jak o X. Mandyczewskim, na którego wybór ponowny zgadzają się zarówno Rusini jak i Polacy. W Przemyślu napierają na ks. Adama Sapiehę, ażeby przyjął kandydaturę; on dotąd nie zdecydował się. W Przemyślanach poseł dotychczasowy, hr. Roman Potocki ma do zwalczenia kandydaturę adwokata z Brzeżan Dra Andrzeja Czajkowskiego, popieranego ze strony opozycyi ruskiej. W Rawie Ruskiej p. Franciszek Jędrzejowicz, poseł dotychczasowy, ma zapewniony wybór. W Rohatynie ponowny wybór dotychczasowego posła, p. Mikołaja Torosiewicza — nie bez walki, ale w każdym razie ma pewne widoki. W Rudkach poseł dotychczasowy, p. Albin Rayski z Michalewic, usuwając się od kandydatury, mimowoli naraził cały ruch przedwyborczy na niepotrzebne i niebezpieczne wzburzenie. W Skałacie hr. Szczęsny Koziebrodzki z Hlebowa będzie ponownie wybrany niezawodnie. W Tarnopolu ponowny wybór hr. Juliusza Korytowskiego również pewny. W Trembowli Dr Julian Olpiński niemniej bezpiecznie stoi przed ponownym wyborem — i to bez kontrkandydata, gdyż zarówno Polacy, jak i Rusini jednomyślnie go popierają. W Złoczowie minister Apolinary Jaworski ma wybór zapewniony. W Żółkwi prezes Rady powiatowej, p. Tadeusz Starzyński z Derewni, będzie miał twardą walkę do stoczenia z kandydaturą Dra Korola, przez wszystkie ruskie stronnictwa solidarnie popieranego. W Żydaczowie prezes Rady powiatowej, p. Kazimierz Winnicki, ma ciężką walkę do stoczenia z kandydatem połączonych komitetów ruskich, adwokatem Drem Oleśnickim ze Stryja.

Dotychczasowi posłowie miasta Lwowa Romanowicz, Goldman i Michalski w tym tygodniu zwołać mają zgromadzenie wyborców dla złożenia sprawozdania poselskiego. Na wypadek, gdyby JE. Dr Smolka kandydować nie chciał, poważne grono wyborców lwowskich postawić zamierza kandydaturę Dra Godzimira Małachowskiego.

W Przemyślanach, w sali Rady powiatowej dnia 29 z. m. stanął przed wyborcami dotychczasowy poseł sejmowy hr. Roman Potocki. Zgromadzeniu, na które zebrało się przeszło 100 wyborców, przeważnie włościan, przewodniczył p. Roman Wybranowski. Hr. Potocki w długiem przemówieniu zdawał sprawę ze swej sześcioletniej działalności w Sejmie, przedstawił szereg wszystkich doniośléjszych spraw, zwłaszcza spraw natury ekonomicznej, tyczących się rolnictwa krajowego, a będących przedmiotem ubiegłej kadencyi sejmowej. Przedstawiając się wyborcom, jako kandydat poselski na nowe sześciolecie, rozwinął hr. Potocki program przyszłych prac sejmowych. Podniósł ważność kolei, przez powiat przemyślański przechodzić mającej, przyrzekł popierać akcyę, tyczącą się tej sprawy, oświadczył się za asekuracyą przymusową i przedstawiał, że zadanie kraju wobec tłumnych emigracyj ludu polegać powinno przedewszystkiem na polepszeniu bytu materyalnego włościan, oraz na zakładaniu sumiennych agencyj emigracyjnych. Mowca dotknął także wielu innych ważnych kwestyj społecznych. Przemówienie swe zakończył hr. Potocki hasłem: „powoli i rozważnie naprzód!" Po tej przemowie interpelowali włościanie swego byłego posła przeważnie w języku ruskim. Interpelacye tyczyły się: zakazu dzielenia gruntów i zniesienia taks za doręczenia. Hr. Roman Potocki oświadczył się stanowczo przeciw wszelkim ograniczeniom swobodnego rozporządzania własnością; co do taks ($17\frac{1}{2}$ ct.) za doręczanie pism sądowych, mowca przyrzekł popierać ich zniesienie. W sprawie usunięcia przymusu szkolnego, był kandydat zdania, że jest to sprawa całkiem niemożliwa — bo sprzeczna z duchem czasu — oraz, że co najwięcej możnaby inspektorom okręgowym dać władzę uwalniania dzieci ubogich rodziców na pewien czas od frekwencyi szkolnej i to tylko w uwzględnieniu szczególnych i nadzwyczajnych okoliczności. Zgromadzeni wyrazili hr. Potockiemu podziękowanie za jego dotychczasową działalność sejmową, uchwalili mu jednogłośnie wotum zaufania i postanowili kandydaturę jego popierać.

Z Nowego Targu donoszą do dzienników lwowskich, że przybył tam ordynat Czarkowski-Golejewski i zgłosił swą kandydaturę o mandat poselski.

Gazeta Narodowa donosi, iż w pow. brzeskim agitacya radykalna wśród włościan miała zajść tak daleko, że na jedno ze zgromadzeń ludowych przybyli dwaj studenci uniwersytetu, którzy w mowach, wygłoszonych wobec licznie zgromadzonych włościan, nie zawahali się pochwalać tej czarnej karty w dziejach naszego kraju, jaką zapisał rok 1846. Ale nie dość na tem, bo sam fakt ten możnaby traktować jako sporadyczny wypadek zbałamuconego umysłu młodzieńców, których zresztą wzięła następnie pod opiekę żandarmerya miejscowa. Co gorszem jest atoli, to przebieg odbytego później posiedzenia komitetu ludowego, na którem członek tegoż, adwokat brzeski Dr Parvi zażądał, aby komitet zaprotestował przeciw wywodom owych niedorostków. Wniosek atoli Dra Parviego nie uzyskał wśród członków komitetu dostatecznej większości, skutkiem czego Dr Parvi z komitetu wystąpił.

Myślenice 1 września.

Zapraszamy kandydatow na posła sejmowego z kuryi mniejszych posiadłości powiatu myślenickiego, by do dnia 10 września b. r. gotowość swą przyjęcia tego urzędu w komitecie przedwyborczym powiatowym oświadczyli, jak oraz by w dniu tym do Myślenic, do sali „Sokoła" o godzinie 11 rano przybyli, w celu wyznania swej wiary politycznej.

Z komitetu powiatowego:
E. Adelmann, prezes. *E. Schünke*, sekretarz.

Bochnia 30 sierpnia.

(A. L. S.). Ściślejszy komitet bocheński uchwalił w d. 30 bm. zakreślić do stawiania kandydatur na posła sejmowego z mniejszych posiadłości powiatu bocheńskiego termin ostateczny po dzień 10 września br., a zarazem na ten dzień wezwać kandydatów, aby przed pełnym komitetem wyznania wiary politycznej złożyli. Oprócz już zgłoszonej kandydatury dotychczasowego posła Dra Franciszka Hoszarda, nie ma dotychczas innych kandydatów, a członek komitetu p. Tytus Meyzner, właściciel dóbr z Wieruszyc, zapytany na posiedzeniu d. 30 bm., wyraźnie oświadczył, że dotychczas nie kandyduje.

Wszyscy prawie włościańscy członkowie komitetu ściślejszego brali żywy udział w dyskusyi o akcyi wyborczej w naszym powiecie i stanowczo popierali akcyę rozpoczętą na ściśle legalnym gruncie.

Ponieważ dowiedzieliśmy się, że w poniedziałek 2 września ma się odbyć w Bochni zgromadzenie włościańskie z poręki Towarzystwa demokratycznego czyli właściwie komitetu ludowego rzeszowskiego, po wyczerpującej rozprawie uchwalił komitet ściślejszy jednomyślnie wziąść udział w tem zgromadzeniu i w razie potrzeby zaznaczyć na takowem konieczność akcyi wyborczej pod wyłącznem hasłem zgody społecznej, która przewodniczy intencyom centralnego komitetu sejmowego.

Podnoszono ze wszech stron, że aczkolwiek oczywiście nikt z członków komitetu powiatowego nie może należeć do separatystycznej organizacyi ludowej, jest dla dobra sprawy bardzo pożyteczne, jeżeli żywioły porządku, zgody i solidarności narodowej nie uchylą się od jawnego zatwierdzenia tych zasad, niewątpliwie jedynie w akcyi wyborczej kierowniczych, wobec agitatorów z obozu p. Lewakowskiego i bałamuconego przez nich ludu.

Bochnia 31 sierpnia.

Na podstawie uchwały ściślejszego komitetu powiatowego bocheńskiego, powziętej w dniu 30 sierpnia b. r., zapraszam niniejszem p. t. pp. kandydatów, aby swoje kandydatury na posła na Sejm krajowy z kuryi mniejszych posiadłości powiatu bocheńskiego zgłaszali pisemnie lub ustnie do prezydyum komitetu powiatowego bocheńskiego, do rąk prezesa Zdzisława Włodka w Dąbrowicy p. Chrostowa, najpóźniej do d. 10 września b. r., zaś w d. 10 września b. r. stanąć zechcieli przed zaproszonym na ten dzień pełnym komitetem powiatowym bocheńskim celem wyznania swej wiary politycznej.

Za komitet ściślejszy
prezes: *Z. Włodek.*

Jasło 30 sierpnia.

W dniu 30 sierpnia b. r. za inicyatywą centralnego komitetu wyborczego dla Galicyi zachodniej ukonstytuował się w Jaśle wyborczy komitet ściślejszy, który uchwalił na dzień 13 września 1895 o godz. 1 po popołudniu do sali Rady powiatowej w Jaśle zaprosić P. T. kandydatów na posłów do Sejmu krajowego, aby w dniu tym przed zgromadzonym komitetem zechcieli rozwinąć swe poglądy na sprawy krajowe i złożyć wyznanie swych przekonań politycznych. Jako przewodniczący tego komitetu podaję do publicznej wiadomości treść zapadłej uchwały i proszę P. T. panów, którzy w powiecie jasielskim z mniejszej posiadłości chcą zgłosić swą kandydaturę na posła do Sejmu krajowego, ażeby w dniu powyższym raczyli przybyć na miejsce oznaczone.

Jan Data
przewodniczący komitetu.

Jarosław 31 sierpnia.

Dnia 31 sierpnia b. r. odbył wyborczy komitet ściślejszy, pod przewodnictwem prezesa hr. Zamoyskiego, posiedzenie, na którem uchwalono zwołać na dzień 7 września przedwyborcze zgromadzenie, złożone z księży obu obrządków, wójtów i wpływowych włościan, tudzież innych osobistości powiatu, a to celem naradzenia się nad wyborem kandydata na posła. Termin zgłaszania kandydatów naznaczono do dnia 7 września b. r. na ręce prezesa komitetu hr. S. Zamoyskiego, w którym to dniu kandydaci wobec zgromadzenia mają wygłosić wyznanie wiary politycznej. Skład komitetu ściślejszego na podstawie wyboru dokonanego 20 sierpnia b. r. jest następujący: Prezes: hr. Stefan Zamoyski; wiceprezes: X. Leon Pastor; sekretarz: Władysław Janicki; członkowie: X. Włazowski, X. Trojnar, Władysław Zielonka, mieszczanin Marcin Popkiewicz i Ledwożyw Wincenty, tudzież czterech włościan: Siara, Rydzik, Błahuta i Sobień.

Czas odnowić przedpłatę,

która wynosi:

W miejscu na Wrzesień . . .	zł. 1·80
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 6·80
(Na żądanie odsyłanym będzie dziennik do domu za odpowiednią dopłatą).	
Z przesyłką pocztową w państwie Austryackiem na Wrzesień . . .	zł. 2·50
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 8·—
Z przesyłką pocztową w państwie Niemieckiem na Wrzesień . . .	marek 6
Od 1 Września do 31 Grudnia .	„ 20

W Podgórzu przyjmuje przedpłatę na *Czas* księgarnia Władysława Poturalskiego.

Prenumerata liczy się tylko od pierwszego do ostatniego dnia w miesiącu.

KRONIKA.

Kraków 2 września.

— **JE. jeneralny inspektor armii** bar. Schönfeld i JE. komendant korpusu bar. Albori wyjechali wczoraj popołudniu do Opawy. Na dworzec, celem pożegnania JE. jenerała broni bar. Schönfelda, przybyła cała jeneralicya i korpus oficerski.

— **Przypominamy**, że kandydaci na posła do Sejmu krajowego z mniejszej posiadłości powiatu krakowskiego winni stanąć na posiedzeniu komitetu wyborczego powiatowego, mającem się odbyć w Krakowie w sali Rady powiatowej, przy ul. św. Marka, l. 5, d. 6 b. m. o godz. 11 przedpołudniem, celem wyznania wiary politycznej.

— **Prof. Oczapowski.** Z Warszawy otrzymaliśmy telegraficzną wiadomość, iż zmarł tam wczoraj po ciężkiej chorobie Józef Bohdan Oczapowski, były profesor szkoły głównej, a następnie Uniwersytetu Jagiellońskiego, przeżywszy lat 55.

Dr Józef Bohdan Oczapowski, urodzony w r. 1840 w Królestwie Polskiem, po ukończeniu studyów w Niemczech, uzyskawszy w Heidelbergu stopień Dra filozofii, został w r. 1865 adjunktem w szkole głównej w Warszawie do wykładu nauki i ustawodawstwa skarbowego. Po reorganizacyi szkoły tej na uniwersytet rosyjski (1869), został w r. 1870 mianowany profesorem nadzwyczajnym nauki administracyi i encyklopedyi politycznych umiejętności w Uniwersytecie Jagiell. Ogłosił bardzo wiele artykułów w warszawskim *Ekonomiście*, tłómaczył na język polski „Zasady umiejętności skarbowej" Raua, zasilał nadto swymi artykułami czasopisma prawnicze w Krakowie i Lwowie, a wreszcie wydał, prócz licznych broszur z dziedziny nauk politycznych i ekonomicznych, także i obszerniejsze dzieło: „Władza i układ państwa" (Kraków, 1875). Po ustąpieniu z Uniwersytetu nie przestał i nadal być czynnym w literaturze.

— **Sezon operowy** zamknięty został sobotniem przedstawieniem, na którem dano *Pajaców* z udziałem p. Camillowej i *Cavalleria rusticana* z panną Hellerówną. Publiczność zapełniła teatr szczelnie i żegnała prawdziwie burzliwemi i długotrwającemi oklaskami obie znakomite śpiewaczki, którym wręczono przepyszne kosze kwiatów. P. Hock otrzymał piękny wieniec laurowy.

— **Teatr letni** w parku krakowskim pod dyrekcyą p. Juliana Myszkowskiego: Dziś w poniedziałek *Dzwony z Corneville* opera komiczna w 4 odsłonach z francuzkiego pp. Clairville i Gabet, muzyka R. Planqueta. Występ p. Ant Radwan (rola Dziewanny), p. St. Boguckiego (rola Margrabiego), oraz p Wincentego Rapackiego w roli Grenicheux. Jutro *Baron cygański*, opera komiczna w 3 aktach Jana Straussa. We środę dnia 4 bm. *Mascotta*, operetka w 3 aktach pp. Chivot i Dusu muzyka Ed. Andrau. W roli Bettiny wystąpi pani Bronikowska.

— **Mianowania.** Cesarz postanowieniem z 18 sierpnia b. r. zamianował nadzwyczajnego profesora przy szkole politechnicznej we Lwowie Romana Dzieślewskiego zwyczajnym profesorem elektrotechniki przy tym zakładzie.

Postanowieniem z dnia 27 sierpnia nadał Cesarz komisarzowi jeneralnej inspekcyi austryackich kolei państwowych Stanisławowi Rybickiemu tytuł radcy cesarskiego z uwolnieniem od taksy.

Minister spraw wewnętrznych powołał komisarza powiatowego Karola Lidla do służby w ministerstwie spraw wewnętrznych.

— **Inspektorat przemysłowy.** Cesarz postanowieniem z dnia 21 sierpnia b. r. zamianował inspektora przemysłowego Arnulfa Nawratila starszym inspektorem przemysłowym.

Kierownik ministerstwa handlu zamianował asystenta Zygmunta Kremera inspektorem przemysłowym II klasy.

Równocześnie ogłasza *Wiener Ztg* szereg nominacyj w statucie inspektoratu przemysłowego dla innych krajów koronnych. Nominacye te nastąpiły na podstawie zatwierdzonego postanowieniem cesarskiem z dnia 31 stycznia b. r. nowego systemizowania personalu inspektoratu przemysłowego, według którego *status* tego inspektoratu składać się ma nadal z centralnego inspektora przemysłowego, kilku starszych inspektorów w VI randze, dalej z inspektorów przemysłowych pierwszej klasy w VII randze, z inspektorów przemysłowych drugiej klasy w VIII randze i z pewnej liczby asystentów przemysłowych w IX randze urzędników państwowych.

— **Ciężki cios** dotknął dom prezydenta wyż. sądu krajowego we Lwowie p. Mniszka Tchorznickiego. Oto w sobotę w południe zmarła czternastoletnia córka p. prezydenta Emilia, pogrążając rodziców w najcięższej żałobie. Cios to tem dotkliwszy, że nie upłynął jeszcze rok od czasu, w którym nieubłagana śmierć porwała dwie ofiary z rodziny p. prezydenta: ojca i syna. Ś. p. Emilia była wychowanką zakładu Urszulanek w Jazłowcu, skąd wyjechała na wieś na wakacye, gdzie zachorowała, a przywieziona do Lwowa w groźnym już okresie choroby, tam zakończyła życie.

— **Gimnazya w Przemyślu.** Wskutek utworzenia samoistnego gimnazyum ruskiego w Przemyślu z klas równorzędnych ruskich, które istniały obok zakładu głównego, okazała się potrzeba rozróżnienia obu tych zakładów co do nazwy, której używać mają w swoich agendach urzędowych. W tym celu postanawia Rada szkolna krajowa, aby począwszy od roku szkolnego 1895/6 gimnazyum główne, w którem językiem wykładowym jest język polski, nazywało się „gimnazyum pierwsze", gimnazyum zaś z wykładowym językiem ruskim ma nosić nazwę: „gimnazyum drugie". Taką samą różnicę należy zachować w numerach umieszczonych na czapkach uniformowych uczniów.

— **Ze zgromadzenia przedwyborczego w Tarnowie**, na którem przemawiał znany były profesor politechniki J. Jaegerman, donoszą *Gazecie Narodowej* o jednym charakterystycznym szczególe. Oto, gdy na uwagę jednego z włościan, iż ks. marszałek Sanguszko więcej może dla dobra ludu i powiatu zrobić, aniżeli chłop do Sejmu wysłany, p. Jaegerman w odpowiedzi pokazał figę z palców zrobioną, włościanin Smalec rzekł: „Pan profesor musi to dobrze wiedzieć, co ja sobie tylko ze szkoły przypominam, że za takie figi biją w skórę".

— **Z Przeworska** piszą nam: *(C.)* W końcu powięcej niż półrocznem bezkrólewiu doczekało się miasto nasze burmistrza. Na posiedzeniu rady gminnej w dniu 29 sierpnia wybrano burmistrzem p. Władysława Świtalskiego, miejscowego aptekarza i syna śp. Feliksa Świtalskiego, burmistrza w Przeworsku. Wybór ten zadowolnić musi wszystkich, którym dobro miasta leży na sercu i którzy pragnęli rychłego a pomyślnego załatwienia niesłychanie długo wlokącej się sprawy wyboru. Że walka partyjna przy wyborze burmistrza, jak wszędzie, tak i u nas wielką odgrywała rolę — dziwić się, a tem mniej potępiać nie można, staje się ona dopiero wtedy niewłaściwą, kiedy, mając swoje źródło w osobistych niechęciach, nie przebiera w środkach tak niestosownych, jak dekompletowanie posiedzeń i utrudnia bieg spraw miejskich, które w małych miastach więcej niż w dużych wymagają osobistego kierunku burmistrza. Przeworsk przechodzi teraz ważną fazę rozwoju, dzięki budowie cukrowni, o której kiedyś napiszę obszerniej. Tem bardziej więc potrzeba nam było burmistrza, który znajdzie obszerne i wdzięczne pole do działania. — Przyjdzie mu pomyśleć o straży ogniowej, o studniach, których brak daje się tu odczuwać; o drogach, które znajdują się obecnie w nader smutnym stanie, a nadewszystko o szkole, umieszczonej obecnie w jednem zabudowaniu z aresztami miejskimi i wojskowymi. Nowy burmistrz, znany ze swojej energii i familijnego szczerego przywiązania do miasta, weźmie się zapewne gorliwie do pracy, do której bodźcem będzie mu myśl, że kończy rzeczy rozpoczęte przez śp. ojca swojego, tak przedwcześnie dla miasta zmarłego.

— **Cholera.** *Wiener Abendpost* donosi, iż w Tarnopolu zachorował 30 z. m. uczeń prawa na cholerę.

— **Z kolei państwowej.** Z powody wielkich ćwiczeń wojskowych zastanawia się na przestrzeni Kufstein-Franzensfeste uprz. kolei południowej, od 5 do 8 września b. r. cywilny ruch towarowy z wyjątkiem przesyłek żywych zwierząt i przedmiotów łatwo zepsuciu ulegających.

Przystanek Tellnitz, położony na szlaku Bodenbach-Komotau i otwarty dotychczas tylko dla ruchu osobowego, pakunkowego i towarowego w ładugach całowozowych, został otwarty z dniem 1 września dla nieograniczonego ruchu ogólnego.

— **Do Tow. dziennikarzy polskich** przystąpił p. Henryk Sienkiewicz jako członek wspierający.

— **Z Kowna** donoszą do *Dz. Poznańskiego*, iż d. 16 z. m. o godz. 6 rano X. Piotr Borowski, profesor seminaryum w Kownie, wywieziony został do gubernii ołonieckiej na lat pięć.

— **Wspomnienie pośmiertne.** W sobotę zmarł w Warszawie jeden z weteranów sztuki polskiej artysta malarz Józef Polkowski. Urodzony w Warszawie w r. 1820, rozpoczął Polkowski po ukończeniu szkół pracować na niwie artystycznej pod okiem Bonawentury Dąbrowskiego, malarza, który w pierwszych dziesiątkach lat bieżącego stulecia cieszył się powszechnem uznaniem i sympatyą, a następnie przeszedł do pracowni głośnego wówczas artysty Aleksandra Kokulara. Gdy w r. 1845 otwarto w Warszawie terminową wystawę sztuk pięknych, Polkowski, już jako wykształcony artysta, wziął w niej udział, przedstawiając cztery obrazy rodzajowe i trzy portrety zdejmowane z natury. Krytyka pochlebnie przyjęła ten pierwszy występ artysty, zachęcając go do dalszej na polu tem pracy. W r. 1844 Polkowski brał czynny udział w delegacyi, utworzonej pod przewodnictwem znanego archeologa, senatora Kazimierza Stronczyńskiego, do opisu zabytków starożytności i dzieł sztuki, znajdujących się w obrębie Królestwa Polskiego, w której, jako zdolny rysownik, robił podobizny ważniejszych zamków, ruin itd. Po złożeniu egzaminu na nauczyciela rysunków, Polkowski w r. 1848 rozpoczął ciężki i mozolny zawód pedagoga, dając lekcye w szkołach rządowych, gdzie po wysłużeniu lat doczekał się skromnej emerytury. Pomimo zajęć nauczycielskich Polkowski malował wiele, zwłaszcza na polu malarstwa religijnego, któremu niemal wyłącznie się poświęcił. Gdy w końcu piątego dziesiątka lat w Warszawie zaczęto wydawać pisma peryodyczne ilustrowane, Polkowski, zaproszony do współpracownictwa, chwycił za ołówek i rysunkami zasilał *Przyjaciela dzieci*, *Opiekuna domowego*, *Kłosy*, wreszcie *Tygodnik ilustrowany*, przy którym pozostał do ostatniej chwili życia.

— **Zaręczyny.** W Zameczku, w gub. grodzieńskiej pod Ciechanowcem, odbyły się w tych dniach zaręczyny panny N. Okraszewskiej-Piacentini z p. Adryanem Mazarakim, właścicielem dóbr w gub. wileńskiej.

— **Ślub.** Dnia 17 b. m. w majątku Meyszty w kowieńskiej gubernii odbędzie się ślub p. Henryka Lipkowskiego z Honorówki z Podola, syna Piotra i śp. Stanisławy z Koszarskich Lipkowskich, z panną Niną Meysztowiczówną, córką śp. Szymona i Maryi z Korwin Milewskich Meysztowiczów.

— **Zakłucie szpilką.** Okropny wypadek zdarzył się d. 28 z. m. w siole Tereblestie na Bukowinie. Młoda wieśniaczka Anica Szepaniukowa, pieszcząc swe półtoraroczne dziecię, przycisnęła je do piersi i nagle spostrzegła, że niemowlę nie żyje. Okazało się, że matka miała wpiętą w kaftanik szpilkę, która weszła w bok dziecka tak fatalnie, iż dosięgła serca i spowodowała skon natychmiastowy. Rozpacz nieostrożnej kobiety była w pierwszej chwili tak wielką, że chciała sobie odebrać życie, czemu jednak przeszkodzili sąsiedzi. Wypadek ten niechajby był przestrogą dla pań, które zazwyczaj całe tuziny szpilek i igieł noszą w stanikach.

— **W Petersburgu** zmarł profesor rzeźby w akademii sztuk pięknych von Bock. Między innemi jest jego dłuta pomnik Paskiewicza w Warszawie.

— **Sprzedaż dóbr.** Dobra Skrzydłów, w powiecie noworadomskim, jednę z najpiękniejszych w okolicy,

ze wspaniałą rezydencyą nabył p. Jan Reszke, płacąc po 2,900 rs. za włókę. — Dobra owe, obejmujące 80 włók, należały do pani Siemieńskiej.

— **Spadki.** Prokuratorya w Królestwie Polskiem zawiadamia o następujących spadkach wakujących: Po Feliksie Roszewskim, zmarłym dnia 8 listopada 1887 r.; Franciszku Rozumowskim, zmarłym dnia 22 września 1889 r.; Maryi Boguskiej, zmarłej dnia 10 października 1886 r. (spadek 2,775 rs., deponowanych w Banku Państwa); Izabeli Chlusowiczowej, zmarłej dnia 9 listopada 1889 r.; Rozalii Woźniakowskiej, zmarłej dnia 19 stycznia 1893 r.

— **Nekrologia.** Mieczysław Lubomirski-Treter, właściciel dóbr, gorący i szczery patryota, znany polityk i publicysta, zmarł w majątku swym w Topolnicy pod Starem Miastem dnia 30-go sierpnia, przeżywszy lat 64. — Zmarły był w swoim czasie przyjacielem Namiestnika hr. Gołuchowskiego i utrzymywał stosunki z Andrassym, Palackym i Riegerem. Napisał on szereg broszur i rozpraw politycznych, z których wymieniamy: „Studya polityczne", „Listy z Galicyi", „Studien über die Judenfrage" itd. Pragską *Politik* zasilał dawniej stałemi korespondencyami. Od 20 lat usunął się od życia politycznego.

— Teofil Bereżnicki, radca wyższego sądu krajowego we Lwowie, były poseł na Sejm krajowy i członek Wydziału krajowego, zmarł onegdaj w Dorze, dokąd się udał na letni wypoczynek.

— W Tarnowie zmarł nagle Wojciech Piękoś, oficyał pocztowy, w 46 roku życia.

— Dnia 1 września przeważnie pochmurno; termometr od +12·2 doszedł do +22·0 C. Barometr stoi wysoko; o godz. 7 rano dnia 2 września stan jego był 747·9 mm., termometru +13·6 C. Wiatr zachodni.

— We wtorek dnia 3 września: św. Bronisławy i Eufemii p.

Jan Marceli Jawornicki.

W mieście naszem zmarł w sobotę w nocy Marceli Jawornicki, mąż, którego koleje życia wiążą się ściśle z pracą nad odrodzeniem ekonomicznem naszego społeczeństwa od pierwszych zawiązków działań i dążeń w tym kierunku; mąż, który cieszył się ogólnym szacunkiem i należał do tych typowych postaci Krakowa, które związały swoje nazwisko z historyą miasta, a których [illegible].

Jan Marceli Jawornicki urodził się w Husowie pod Łańcutem dnia 2 lutego 1813 roku; ojcem jego był Eustachy, kapitan wojsk polskich księstwa warszawskiego; matką Teresa, jedyna córka Ksawerego Miera i Bratkowskiej, a wnuczka Jana Miera, kasztelana inflanckiego, ożenionego z Tarnowską. Po śmierci żony w roku 1820, ojciec Marcelego Jawornickiego przeniósł się do Królestwa i objął interesa Ludwika Kickiego; młodziutki Marceli poszedł w roku 1822 do szkoły wydziałowej w Siedlcach, we wrześniu zaś r. 1826 wstąpił do IV klasy szkoły wojewódzkiej XX. Pijarów przy ul. Długiej w Warszawie, gdzie też r. 1830 zdał maturę i w październiku tegoż roku zapisał się na wydział prawa i administracyi w uniwersytecie warszawskim.

Po wybuchu powstania listopadowego, wstąpił Marceli Jawornicki do I kompanii gwardyi honorowej, której komendantem był Seweryn Goszczyński, utworzonej z uczniów uniwersytetu warszawskiego pod dowództwem profesora Krystyna Lach Szyrmy; w kompanii tej służyli także dwaj bracia Marcelego: Ksawery i Feliks. W końcu lutego 1831 roku utworzony został oddziałek partyzancki, do którego weszli trzej Jawornicy, dalej Ksawery Bronikowski, Michał Dembiński, Tadeusz Krempowiecki, Franciszek Grzymała, X. Aleksander Pułaski, pijar, X. Szynglarski, Józef Dybowski. Udał się ten oddziałek do korpusu jen. Dwernickiego; spotkanie nastąpiło w Stoczkiem, niedaleko za Wisłą, nazajutrz po bitwie pod Stoczkiem. Korpus Dwernickiego szedł do Zamościa; tutaj wstąpił Marceli Jawornicki jako podchorąży do 6 szwadronu II pułku ułanów. Ranny 19 kwietnia w bitwie pod Boremlem na Wołyniu kartaczem w lewą rękę, udał się do domu Franciszka Potockiego w Zbarażu, a następnie do babki Mierowej we Lwowie, gdzie rana się zabliźniła.

Zaledwie rana się zabliźniła, Marceli Jawornicki podążył ponownie na plac boju z kilku towarzyszami z Galicyi, jak Erazm Micewski, Adam Włodek. Przybywszy do Warszawy, zameldował się zaraz naczelnemu wodzowi, jenerałowi Skrzyneckiemu, i od niego, dawnego kolegi swego ojca, otrzymuje nominacyę na podporucznika w nowo tworzącym się pułku jazdy ukraińskiej (Hermana i Józefa braci Potockich); gdy z powodu braku koni formacya pułku nie przychodzi do skutku, Marceli Jawornicki włączony został do sztabu gubernatora Warszawy, jenerała Węgierskiego, mając za kolegów, między innymi, pułkownikiem Wyleżyńskiego i Józefa Tetmajera. Młodemu Jawornickiemu nie podobała się praca biurowa w czasie wojny; [illegible] jako swojego adjutanta jenerał Rybiński, dowódca I dywizyi piechoty. Dywizya ta zajmowała Wolę i wszystkie forty od rogatki Mokotowskiej do Wolskiej, więc też uczestniczył Jawornicki w walkach w pamiętnych dniach 5 i 6 września.

Po kapitulacyi Warszawy, wybrano na radzie wojennej jenerała Rybińskiego naczelnym wodzem; nadal jego adjutantem pozostał Marceli Jawornicki. Wśród chaosu, jaki wtedy powstał, armia jenerała Rybińskiego ruszyła w odwrocie pod Wisłą do Płocka, a stamtąd do Szpitala, wiosną nad Wisłę, ku Włocławkowi, gdzie miała przejść na lewy jej brzeg i starać się o połączenie z innymi korpusami polskiemi, które wyszły z Warszawy na parę tygodni przed jej obleżeniem, a mianowicie z jenerałami Ramorino i Różyckim. Wtedy to, w czasie pobytu w Płockiem, wręczono Marcelemu Jawornickiemu za waleczność przez sztab główny Lewińskiego z dnia 26 września Nr 3421, iż naczelny wódz nadał mu krzyż złoty *Virtuti militari*.

Po nieszczęśliwem zakończeniu kampanii, największa część jej uczestników rozproszyła się po całym świecie, lub inne narzędzie pracy. Ci żołnierze 31 roku, którzy nie przestali być żołnierzami: nie mogąc bronić Ojczyzny orężem, postanowili ją bronić pracą i do tej pracy oddawać się usilnie. Tak też zrobił ś. p. Jawornicki; przedewszystkiem udał się do Pragi i tam zaczął uczęszczać na wykłady w instytucie technicznym, skąd wyjechał w roku 1833 do Lwowa, mając zamiar zająć się pracą na polu ekonomicznem.

Po opuszczeniu Pragi, udał się Marceli Jawornicki do Galicyi i osiadł przez Żukowce (Ryszczewskich), Sławętę (ks. Eustachego Sanguszki) i Połonne (Tad. Walewskiego) do Uładówki, majętności ś. p. Alfreda Potockiego. Wtedy zaznajomił się z całem tamtejszem obywatelstwem i wszedł na drogę ekonomicznej pracy dla kraju, której już całe życie miał pozostać wiernym, jej poświęcając wszystkie swoje siły. Mianowicie w styczniu 1835 roku pojechał z ojcem na kontrakty do Kijowa, gdzie pomagał Adolfowi Dobrowolskiemu (niegdyś sekretarzowi ks. Adama Czartoryskiego), kierownikowi ajencyi Berdyczowskiej Banku polskiego, w jego czynnościach bankowych. Za jego też namową pojechał w lutym do Odessy, gdzie pracował w kantorze handlowym Ignacego Mikłodeckiego, zajmującego się głównie rozległym interesem komisu zbożowego dla obywateli Podola i Ukrainy. Z polecenia Adolfa Dobrowolskiego jeździł Marceli Jawornicki roku 1836 do Moskwy, dla zbadania niektórych stosunków handlowych, a mianowicie obrotu nową srebrną monetą polską i t. zw. dwuzłotówką; zawarł tam stosunki z domami bankierskimi Pierlinga i Zenkera & Collega. Zdolności jego na tem polu budziły coraz większe zaufanie.

W roku 1836 ojciec Marcelego Jawornickiego wydzierżawił klucz Sieniawski w Galicyi; wtedy Marceli Jawornicki urządził administracyę i gospodarstwo. Wtedy też odbył kilka ekonomicznych podróży do zachodniej Europy, a w Berlinie na podstawie listu polecającego od Adolfa Dobrowolskiego wszedł w bliższe stosunki z bankierem Magnusem; korzystając ze sposobności, słuchał wtedy wykładów technologii brata bankiera Magnusa, znakomitego profesora, słuchał też wykładu encyklopedyi Hegla przez prof. Micheleta i prawa narodów słynnego prof. Edwarda Gansa. Tu poznał się z Aleksandrem Humboldtem.

Powróciwszy do Odessy, wmieszany był w słynny polityczny proces Konarskiego, lecz, że nawet wiązano go bez przyczyny do Kijowa na śledztwo u jen. Bibikowa. W Galicyi należał później Marceli Jawornicki do wielkiego przedsiębiorstwa ekonomicznego pod patronatem ks. Leona Sapiehy, który umiał ocenić zdolności fachowe młodego człowieka, mianowicie do spółki obywateli, która organizowała handel zboża i produktów rolnych własnemi berlinkami do Gdańska.

Do Krakowa przybył ś. p. Marceli Jawornicki roku 1853 i na stanowisku sekretarza ówczesnego Towarzystwa rolniczego pracował szereg lat z prawdziwym pożytkiem, łącząc ekonomiczną działalność z ówczesną publiczną działalnością instytucyi, w której skupiło się całe życie obywatelskie, należał też do grona członków b. Towarzystwa naukowego, jednem słowem w ówczesnem życiu społecznem zajmuje ś. p. Marceli Jawornicki wybitne stanowisko.

W roku 1866 wchodzi do Rady miejskiej, obdarzony zaufaniem obywatelstwa krakowskiego; Rada miejska delegowała go w roku 1868 jako swego reprezentanta do dyrekcyi krakowskiej Kasy oszczędności, a w roku 1873 mianowała go stałym dyrektorem tej instytucyi, którą dzisiaj zaliczamy do pierwszorzędnych naszych zakładów finansowych, a w której pracował do ostatniej prawie chwili życia wraz z dyrektorem-referentem p. Franciszkiem Slękiem, szanowany i kochany gorąco przez urzędników, czczony przez najwybitniejsze w kraju osobistości, przez ogół obywatelstwa wiejskiego i miejskiego, jako człowiek rzetelnej pracy, szerokiego wykształcenia, jako prawdziwy dobroczyńca ubogich i nieszczęśliwych. To też cześć ogólna i wdzięczność dla ś. p. Marcelego Jawornickiego za jego służbę dla Ojczyzny i na polu bitwy i na polu walki ekonomicznej, jak wieniec z najpiękniejszych kwiatów otaczają jego trumnę. W historyi naszej Ojczyzny, w której żadna praca najmniejsza, żadna zasługa, żadne poświęcenie, nie pozostaną bez pamięci, nazwisko jego świecić będzie między dobrze zasłużonymi. Cześć jego pamięci!

Pogrzeb ś. p. Marcelego Jawornickiego odbędzie się jutro o godzinie 4 po południu z gmachu Kasy Oszczędności. Na trumnie wdzięczni urzędnicy złożyli wieniec; dyrekcya Kasy przeznaczyła zamiast wieńca kwotę 50 złr. na rzecz weteranów z roku 1831. Z gmachu Kasy powiewa żałobna chorągiew. Nabożeństwo żałobne odbędzie się we środę dnia 4 b. m. o godz. 9 rano w kościele OO. Dominikanów.

Ruch artystyczny i umysłowy.

Biblioteka warszawska w niedawno rozesłanym zeszycie za sierpień zamieszcza początek monografii o Matejce napisanej przez Dra K. M. Górskiego. Jestto ustęp z rozpoczętego już poprzednio „Przeglądu współczesnej naszej sztuki", wywołanego przeszłoroczną wystawą lwowską. Autor nie krępując się tem co zdołano zgromadzić w Mauzoleum Matejki, daje nam obszerne studyum psychologicznego rozwoju i artystycznej działalności wielkiego malarza, opierając się w tem zarówno na osobistych wspomnieniach, na znajomości utworów mistrza, jak i na wydanych dotąd źródłach, które umie wybornie wyzyskać. Wielką zaletą jest nadzwyczajna prostota przedstawienia i stylu, która tem większe wywiera wrażenie im głębsze są spostrzeżenia i myśli, w tak jasny i przystępny sposób czytelnikowi podane. Rzecz doprowadzona jest do r. 1873. Z niecierpliwością oczekujemy dalszego ciągu. Obok tej pracy znajdujemy w pomienionym zeszycie dokończenie zajmującego szkicu historycznego p. Adama Darowskiego p. t. „Jeniec Malborski", ciąg dalszy ładnej powieści p. Zofii Kowerskiej. „Na służbie," nowe poezye Maryi Konopnickiej i dwie rozprawy, ważne poruszające zagadnienia: p. Kazimierza Kaszewskiego „Studyum o kobiecie", oraz p. Wład. Bogusławskiego „Literatura czy muzyka"? oraz ciekawy przyczynek historyczny p. Szymona Askenazego p. t. „Rozmowa z Kayserlingiem".

Dział ekonomiczny.

O stanie zbiorów w Galicyi zamieszcza *Rolnik* następujące sprawozdanie:

Po stałej pogodzie i upałach w połowie ubiegłego miesiąca, które w przeważnej części kraju przyspieszyły dojrzewanie ziarna i zapowiadały wczesne załatwienie zbiorów, nastąpiły w ostatnich dniach lipca i pierwszej połowie sierpnia znaczne opady, które połączone w wielu miejscach z gradami i burzami, rozpoczęte żniwa opóźniły, a niezebranym jeszcze ziemiopłodom dotkliwe po części wyrządziły szkody.

Zbiór pszenicy, dokonany po największej części jeszcze przed rozpoczęciem deszczów, wykazuje według podanych nam sprawozdań cyfry 5, 6, 7, 8, 9, 10, 11, 12 kop z morga, przyczem najczęstszą jest ilość od 7 do 10 kóp. Mniejsze ilości wykazują głównie niektóre górskie i podgórskie powiaty, ponad 12 zaś ziemia Bełzka.

Co do wydatności ziarna donoszą z tych okolic, w których już uskuteczniono próbne omłoty, że wynosi ona 60 do 80 klg. z kopy. O mniejszym rezultacie z kopy nadchodzą wiadomości z części Bełzkiego, z niektórych okolic nad górnym Sanem i z pod Brodów. Lepszy zaś wynik wykazują częściowo sprawozdania z okolic Jarosławia i kilku podolskich powiatów.

Żyta zebrano z morga 2, 3, 4, 5, 6, 7, 8 kop. Najczęściej tylko 3 do 5. Niskie więc cyfry przeważają tu stanowczo. Stosunkowo korzystny stan wydatności ziarna licząc w przecięciu, nie wiele różni się od pszenicy.

O żniwie owsa, ostatecznego rezultatu podać jeszcze nie można, gdyż przeważna część sprawozdań nadeszła przed ukończeniem zbioru. O ile jednak wiadomo, przedstawia się ono w wielu miejscach względnie korzystnie, ogólny jednak wynik bardzo będzie zależeć od wysokości szkód, wyrządzonych przez grady, które jak się zdaje, w niektórych okolicach bardzo są znaczne i od warunków, wśród których dalszy zbiór nastąpi. Między innemi o wielkich zniszczeniach wskutek burz gradowych donoszą z pod Jarosławia, Szczerca, Gródka, Drohowyża, Mikołajowa itd. W tych ostatnich miejscowościach najwięcej ucierpiały ziemiopłody w d. 5 b. m. od burzy, połączonej z gradem i orkanem. Z wielu miejsc nadchodzą też skargi na utrudnienie sprzętu i zwózki wskutek słot.

Podobnie ma się rzecz ze zbiorem jęczmienia. I tu wynik ostateczny da się dopiero stwierdzić po nadejściu sprawozdań o ukończonych żniwach i uskutecznieniu próbnych omłotów. Jak dotąd, najlepsze wiadomości są z Kałuskiego i Stryjskiego, gdzie zebrano po nad 10 kop z morga. Za to w niektórych miejscach koło Kamionki Strumiłowej zebrano jako najgorszy z dotąd podanych rezultatów 3 kopy z morga, przyczem się częściowo i na ziarno uskarżają.

Stan grochu, którego żniwo jest obecnie w toku, w ogólności średni. Lepsze wiadomości nadchodzą z pod Żórawna, gorsze z tych okolic, gdzie grochy poległy jak n. p. z pod Brzozowa. W niektórych miejscowościach północnego Podola trafiają się gdzieniegdzie trochę robaczliwe.

Żniwo wyki, po większej części już rozpoczęte, zapowiada niezłe wyniki, jeżeli dalsze trwanie słotnych dni, przewidywań tych nie zmieni.

O hreczce, której żniwo również się rozpoczyna, nadchodzą przeważnie korzystne relacye. Mniej dobrze zapowiada się zbiór z części Przemyślańskiego i Czortkowskiego.

Ogólnie średnim jest stan prosa i bobu, lepszym stan bobiku, który prawie wszędzie dopisał.

Średnim także zapowiada być rezultat chmielu. Z pod Kamionki i Żórawna donoszą o rozpoczęciu zbioru. W pasie, ciągnącym się w kierunku południowo-zachodnim od Lwowa, nawiedzonym szczególnie przez grady, wyrządziła w chmielarniach mianowicie burza z dnia 5 sierpnia znaczne szkody.

Od gradów i słoty ucierpiały też w wielu miejscach konopie i len, których stan jednak wogóle dość jest zadowalniającym.

Drugi pokos pasz, o ile dotąd nastąpił, nie wydał rezultatów wiele odmiennych od pierwszego. Możemy jednak, jak w ubiegłem sprawozdaniu, tak i w tem zaznaczyć, że konicze w niektórych miejscowościach dają i więcej paszy i lepszą niż łąki.

Z pod Brzozowa donoszą, że konicz gnije na pokosach a łąki pozamulane. W części powiatu jarosławskiego są łąki pod wodą.

Najbardziej może zbytnia wilgoć daje się we znaki kartoflom, które wogóle tego roku dobrze obrodziły i z nielicznymi wyjątkami, mianowicie w Halickiem i Śniatyńskiem zapowiadały ładny plon. Obecnie z powodu słoty w wielu miejscach czernieją, dostają plamy i zaczynają gnić. W razie dłuższego trwania niepogody zachodzi obawa, że tegoroczny zbiór mógłby nieusprawiedliwić pokładanych w nim nadziei.

Stan buraków w ogólności średni. Mniej dobre wiadomości nadchodzą z niektórych podolskich powiatów i z pod Brodów.

Ostateczny rezultat żniw zależeć będzie od warunków, w jakich w dalszym ciągu zostaną dokonane. Ponowne słoty, oprócz niekorzystnego wpływu na zbiory, utrudniłyby też przygotowanie roli pod ozimine, przez co mogłyby się i siewy opóźnić.

Targ na nierogaciznę w krakowskim zakładzie obserwacyjnym.

Przypędzono na targ dnia 30 i 31 sierpnia sztuk 3421. — Notowano: prosięta —·—·— złr.; chude 26—35 złr.; mięsne —·— złr. Wszystko za parę. Tuczne płacono 39—45 ct. za klgr. żywej wagi.

Załadowano do krajów Monarchii 3256 sztuk.

A. Gottlieb, dyrektor targu.

Telegramy biura koresp.

Ischl 2 września. Cesarz odjechał wczoraj o godzinie 4 zrana do Budziejowic. W orszaku cesarza znajdują się: jenerał adjutant hr. Paar, adjutant przyboczny major Somogyi, oficer ordynansowy nadporucznik Dittl, lekarz sztabowy Dr Kerzl, radcy dworu Kundrat i Klaudy, oraz radca rządowy Herdlitzka.

Ischl 2 września. Księżna Gizela wraz z oboma książętami Jerzym i Konradem odjechała wczoraj rano do Bawaryi.

Freistadt (Austrya górna) 2 września. Cesarz w przejeździe do Budziejowic zatrzymał się tu przez cztery minuty. Oficyalnego przyjęcia przez władze na życzenie cesarskie nie było. Dworzec był wspaniale ozdobiony; na peronie zjawił się tutejszy korpus obywatelski, towarzystwo weteranów ze sztandarem i z muzyką oraz olbrzymi tłum ludu. Cesarz wysiadł z wagonu, stanął przed frontem ustawionych w szeregi towarzystw, zamienił kilka słów z kapitanem korpusu obywatelskiego, przewodniczącym towarzystwa weteranów, miejscowym komendantem i naczelnikiem stacyi. Ludność wznosiła na cześć Cesarza entuzyastyczne okrzyki.

Budziejowice 2 września. Cesarz przybył tu wczoraj rano, powitany przez arcyksięcia Rainera, namiestnika, przedstawicieli władz, duchowieństwo, korpus oficerów i liczną publiczność. Cesarz wjechał do wspaniale przystrojonego miasta, witany przez ludność burzliwemi owacyami. Wzdłuż drogi ustawiły się w szpalerze stowarzyszenia, szkoły i korporacye. Przybywszy do pałacu biskupiego, jako do swojej rezydencyi, został Cesarz powitany przez burmistrza przemową. Cesarz w odpowiedzi dziękował miastu Budziejowicom za zapewnienie lojalności i dynastycznej wierności i wyraził przekonanie, że mieszkańcy obu narodowości zachowają uczucia wierności dla Austryi. Następnie przemówił Cesarz po czesku, iż życzy sobie szczerze, aby wszyscy z wytężeniem sił współzawodniczyli ze sobą w pokoju dla publicznego dobra i w ten sposób przyczynili się do rozkwitu i postępu miasta. Kończąc w języku niemieckim, rzekł Cesarz: Przyjmijcie zapewnienie mojej niezmiennej łaski i życzliwości.

Cesarz wysłuchał rano cichej mszy św., a po południu przyjmował dostojników dworu, duchowieństwo, korpus oficerski, deputacye miasta i reprezentacye powiatowe. Następnie zwiedził Cesarz fabrykę Hardtmuta, dom sierot, koszary artyleryi i kościół N. P. Maryi. Wszędzie tłumy publiczności entuzyastycznemi okrzykami witały Monarchę. Wieczorem odbył się obiad dworski. Skoro się ściemniło, wykonały niemieckie i czeskie chóry śpiewackie świetną serenadę. Cesarz wyraził zadowolenie z powodu patryotycznej manifestacyi.

Praga 2 września. Z powodu przybycia Cesarza do Budziejowic, dzienniki ogłaszają pełne entuzyazmu artykuły powitalne.

Bohemia pisze: Dnie pobytu cesarskiego w Budziejowicach są dla całych Czech południowych dniami uroczystemi i zaszczytnemi. Nie potrzeba zapewniać, że entuzyastyczne powitanie Cesarza przez ludność nie jest wynikiem chwilowego entuzyazmu: jest to wyznanie świętych uczuć, prawdziwy szczery głos serca. Pół wieku stoi Franciszek Józef na czele tego wielkiego państwa, które z burzliwych czasów i ciężkich walk doprowadził do czasów błogosławionego pokoju. Nie potrzeba zimnego poczucia obowiązku, aby czcić takiego władcę, jak Franciszek Józef: serce i sumienie czcić go każą.

Prager Tagblatt pisze między innemi: „Cesarz w Czechach! — jest to wielkie, podnoszące serca zdarzenie; zawstydza on wszystkich tych, którzyby chcieli twierdzić, że monarchiczne usposobienie daje się w naszych burzliwych czasach osłabić i jakoby nie było narodowego poczucia austryackiego, lecz tylko narodowe poczucie czeskie lub niemieckie. Każdy dzień pobytu cesarza w Czechach jest świątecznym dniem austryackiego uczucia narodowego, jest umocnieniem rękojmi interesów naszej egzystencyi i naszego stanowiska w Europie. Są to bowiem zarazem wojenne dni manewrów. Dzięki roztropności i lojalności polityki naszego cesarza, w razie, gdyby nam kiedykolwiek dane było ciężką stoczyć walkę o nasze europejskie stanowisko, jesteśmy nietylko politycznie, lecz także pod względem wojskowego wykształcenia przygotowani do zwycięstwa.

Politik pisze: W dynastycznych uczuciach, w czci dla korony, w wierności dla dostojnej osoby monarchy, wszyscy jesteśmy równi. Znikają tu różnice, jakie utworzyły pomiędzy nami rozmaite języki, wyznania, polityczne przekonania i społeczne prądy. Wszystkie serca wspólnie płoną miłością do domu monarszego, jakkolwiek sprzeczne zresztą mogą być inne uczucia i skłonności.

Hlas Naroda pisze: Obecność cesarza w Czechach przyczyni się do złagodzenia narodowego sporu i do zbliżenia narodowości, co oddawna jest życzeniem ukochanego monarchy. Jakieżby to szczęście było dla kraju, gdyby to życzenie cesarza mogło się spełnić i gdyby obie narodowości, tak jak są ożywione jednakowemi uczuciami dla dostojnego monarchy, podobnież w zgodnym duchu pracowały nad podniesieniem, pomyślnością i szczęściem ojczyzny, tej perły w habsburskiej koronie i gdyby w ten sposób przyczyniły się decydująco do wzmocnienia państwa.

Celowiec 2 września. Czeladnicy piekarscy wstrzymali się od roboty, z powodu, iż żądania ich co do uregulowania czasu pracy i podwyższenia płac nie zostały wypełnione.

Celebicz 2 września. Wspólny minister skarbu Kallay przybył tu w sobotę i odjechał wczoraj do Focza.

Berlin 2 września. W obecności cesarskiej rodziny, wielkiego księcia badeńskiego i innych książęcych gości, ministrów, jeneralicyi, duchowieństwa, związków wojskowych i amerykańskich weteranów, nastąpiło poświęcenie kościoła ku pamięci cesarza Wilhelma, poczem odbyła się defilada kompanii ze sztandarem. Wieczorem był obiad dworski, oraz galowe przedstawienie w operze.

Madryt 2 września. Ajencya Fabra donosi: W kołach karlistowskich rozeszła się pogłoska, że Don Karlos zamierza zrezygnować z praw do korony na rzecz swego syna Jayme.

Biarritz 2 września. Kąpielowy Sarasola, który był na usługach króla serbskiego na Plage Bidart u stóp zamieszkiwanej przez króla willi Sacchino, nie został, jak mylnie doniesiono, uniesiony przez fale, lecz zatonął wskutek nagłego zasłabnięcia.

Król Aleksander kazał wręczyć rodzinie Sarasoli kwotę 2000 fr.

Petersburg 2 września. Według urzędowych sprawozdań, w gubernii wołyńskiej od dnia 11 do 17 sierpnia zaszło 2025 wypadków zasłabnięcia na cholerę; 718 zakończyło się śmiercią.

Petersburg 2 września. Według oficyalnych wykazów, w pierwszych 5 miesiącach b. r. zwyczajne dochody państwowe wynosiły 428.251,000, zwyczajne wydatki 428.797,000 rubli kredytowych. W tym samym okresie czasu dochody nadzwyczajne wynosiły 1.221,000, nadzwyczajne wydatki 22.301,000 rubli kredytowych.

Petersburg 2 września. Zasiewy jesienne ucierpiały przez trwałe susze na południu. 72% całej uprawionej roli dało rezultat nieco lepszy niż średni. Najlepszy jest stan gubernij zachodnich. 61% uprawionej pod ozimine roli dało dostateczny wynik zbiorów. Wynik na południowym zachodzie jest niedostateczny; tylko w średnim pasie czarnoziemu jest dostateczny. W północnym Kaukazie wynik jest dobry.

Petersburg 2 września. Królowa grecka wraz z księżniczką Maryą i księciem Krzysztofem, oraz wielki książę Michajłowicz i wielka księżna Ksenia Aleksandrowna odjechali z Peterhofu do Danii.

Ruszczuk 2 września. Księżna Marya Ludwika wraz z ks. Borysem i orszakiem przybyła tu w sobotę wieczorem z Ebentahl. Na dworcu w Bukareszcie witali ją: sekretarz jeneralny ministerstwa spraw zagranicznych, komendant miasta, prefekt policyi, bułgarski ajent dyplomatyczny i członkowie kolonii bułgarskiej. Ks. Ferdynand oczekiwał małżonki w Dzurdzewo-Smarda i towarzyszył jej stamtąd do Ruszczuku.

W Ruszczuku odbyło się wczoraj wielkie uroczyste przyjęcie, w którem wzięli udział: prezydent ministrów Stoiłow, minister wojny Petrow, minister sprawiedliwości Minczewicz. minister robót publicznych Madziarow, bułgarski dyplomatyczny ajent w Rumunii, oraz prefekci departamentów razgradzkiego i szumlańskiego. — Z powodu przybycia rodziny książęcej napłynęło dużo ludu wiejskiego. Miasto jest ozdobione flagami.

Ruszczuk 2 września. Księstwo bułgarscy byli wczoraj przed południem na nabożeństwie w katedrze. Celebrował metropolita Grzegorz, który miał następnie przemowę do książęcej pary, wręczając jej chleb i sól. Po nabożeństwie odbyła się defilada wojsk, w której wzięli udział także majtkowie flotyli. Wieczorem odbył się obiad dworski. Tłumy ludności wznosiły pełne zapału okrzyki na cześć pary książęcej.

Od Administracyi „Czasu."

Na restauracyę kościoła św. Krzyża w Krakowie nadesłano z Krakowa pod lit. C. L. v. B. na ręce J. Łakocińskiego 103 złr.

Dla biednego ucznia celującego złożyła F. Dudrewiczowa 1 złr. na zakupno książek szkolnych, M. Ries 20 ct.

Zamiast wieńca na trumnę ś. p. M. Jawornickiego, członka dyrekcyi Kasy oszczędności, nadesłała dyrekcya Kasy oszczędności 50 złr. dla weteranów wojsk polskich z r. 1831.

NADESŁANE.

(Artykuły w dziale tym nie pochodzą od Redakcyi)

Sierota bez ojca, celujący uczeń gimnazyalny, mający chęci i zdolności do nauk, a pozbawiony funduszów na zakupno książek szkolnych, uprasza szlachetne osoby o przyjście mu z pomocą. Łaskawe datki przyjmuje Administracya *Czasu.*

90-letnia staruszka, która całe życie uczciwie i ciężko pracowała, a która już doznała wsparcia ze strony dobroczynnych osób, znajduje się znów w nędzy i prosi za pośrednictwem Administracyi *Czasu* o łaskawe datki.

Kurs krakowski.

Kraków 2 września.

	płacą:	żądają:
Za 100 rubli sr. . .	129 25	130 25
Za 100 marek . . .	58 80	59 60
20-frankówka . . .	9 60	9 68

KURSA TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 2 września. 2 g. 30 min. po południu.

	złr.	ct.		złr.	ct.
Renta austryac. papier. opod. .	101	20	Anglobank	175	25
„ srebrna „	101	45	Union	357	25
„ 4% złota . . .	122	50	Bankverein	172	60
„ 4% koronowa	101	50	Akcye Länderbank.	286	50
Akcye ban. austr.-w.	1067		„ kol. Kar. Lud.	223	75
„ kredytowe .	409	70	„ „ lwowsko-czerniow.	326	—
Londyn	120	80	„ „ południ. .	111	75
Napoleony	9	68	Elbethal	292	75
Dukaty	5	71	Nordbahn	3560	
Marki	59	07½	Staatsbahn	408	87
4% Renta węg. kor.	100	05	Alpin	98	60
4% „ „ złota	122	60	Akcye tytoniowe .	241	50
Losy prem. węg. . .	158	50	Ruble	129	75
Losy tureckie . . .	78	40			

Usposobienie giełdy: stałe.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Michał Chyliński.

KAMGARNY, SZEWIOTY, KORCIKI otrzymał w wielkim wyborze i poleca **Kazimierz Niesiołowski** w Krakowie, Sukiennice L. 24 i 25. Ceny bardzo niskie. (1895-1-)

KSIĘGARNIA KATOLICKA
Dra Wład. Miłkowskiego
w Krakowie,
otrzymała i poleca świeżo wydane
Homilie
NA
niedziele i święta
CAŁEGO ROKU
przez
X. Antoniego Chmielowskiego
M. Ś. T.
Str. 503 w wielkiej 8-ce.
Cena egzemplarza **2 złr. 80 ct.**, z przesyłką o **25 ct.** więcej. (1845-6-)

PP. studenci ze szkół średnich mogą w każdym czasie dostać **mieszkanie z wiktem** przy ul. Retoryka L. 1, II. p., drzwi Nr. 5. (1951)

Rutynowanego kuchmistrza
poszukuje Zarząd hotelu Georga we Lwowie do samoistnego prowadzenia kuchni na własny rachunek. — Odnośne zgłoszenia przy dołączeniu świadectw przyjmuje **Zarząd hotelu Georga we Lwowie, do 15 września 1895 r.** (1952-1-8)

Leçons de langue française.
S'adresser à **M. G. Garret**, rue Karmelicka No 1, I. étage, CRACOVIE. (1889-1-5)

Ekstrakt orzechowy
DO FARBOWANIA SIWYCH WŁOSÓW
wynalazku *J. Józefowicza.*
Jestto najlepsza roślinna farba, którą można w przeciągu 10 minut przywrócić pierwotny kolor włosów na **blond, szatyn, brunatny** i **czarny.** — W Krakowie u W. Fenza, Reima i Friedricha i Wyskidy. (1890-1-4)



Chlewnia zarodowa
w Przeworsku
sprzedaje **prosięta** pełnej krwi, rasy Yorkshire, 6—12 tygodniowe, po cenie 10 do 15 złr. franco stacya Przeworsk. — Zgłoszenia przyjmuje **Dyrekcya Ordynacyi w Przeworsku.** (1981-1-3)

SOLITER wyleczenie niezawodne w *dwóch godzinach* przez użycie Globules Secretana apt. uwień. nagrodą Środek nieomylny, przyjęty w szpitalach Paryzkich. Globules Secretan usuwają wszelkiego gatunku robaki u ludzi i zwierząt domowych.

UWAGA. *Znakomite powodzenie* Globules Secretan dało powód do licznych podrabiań, których chorzy starannie unikać powinni.
W Krakowie w apt.:
PP. Wiszniewskiego i Redyka
oraz w apt. Trauczyńskiego. (1926-1-)

Cyrk G. Schumanna.
Dziś we wtorek 2 września
wielkie galowe przedstawienie
z szczególnie dobranym obfitym programem.
Występ całego personalu cyrkowego i przedstawienie najlepszych koni tresowanych.
Ceny miejsc i otwarcie kasy podane są na plakatach. (1982-1-)
Jutro we środę 4 września
wielkie przedstawienie.

NAJWIĘKSZY SKŁAD
maszyn do szycia
(wyłącznie syst. Singera)
i rowerów



Józ. Iwanickiego
NASTĘPCY
w Krakowie, Rynek Nr. 25. (1602 77-)
Na wypłaty od 28 złr. wyżej, gotówką o 10% taniej.

AGENTEN
zum Verkaufe von **gesetzlich gestatteten Losen** gegen Ratenzahlungen laut Gesetzartikel XXXI. v. J. 1883 werden unter sehr günstigen Bedingungen engagirt. (1583-15-)
Hauptstädtische Wechselstuben-Gesellschaft, Adler & Co, Budapest.

Ubezpieczenie od ognia.
Lipski zakład ubezpieczenia od ognia, założ. 1819, w Austryi koncesyon. od 1837, poszukuje dla miasta Krakowa
zdolnego zastępcy.
Łaskawe pisemne oferty przyjmuje **jeneralna reprezentacya w Wiedniu, I., Renngasse 5.** (1924-2-3)

PANIENKI
uczęszczające do szkół publicznych znajdą umieszczenie i troskliwą opiekę, oraz na żądanie mogą w domu pobierać lekcye gry na fortepianie, język francuski i niemiecki, rysunki i malarstwo za cenę umiarkowaną. (1857-6 6)
Wojnarowskie,
córki b. profesora Instytutu technicznego w Krakowie, ul. Długa l. 34, II. piętr.

Fabryka cukrów poleca **NOWOŚCI: Frou-Frou i Bomby**
Marechal Royal, pół kilo złr. 1·20, (1079-36-)
A. Nowiński, ul. Bracka l. 5.

Panienka
z dobrego domu, uczęszczająca w **Krakowie** na kursa uzupełniające, do konserwatoryum lub innych zakładów naukowych, znajdzie przy najtroskliwszej opiece, mieszkanie z komfortem, pożywienie zdrowe i dostatnie, obsługę i pranie — gdzie, wskaże **Biuro ogłoszeń przy ulicy Wiślnej Nr. 7.** Fortepian, łóżko i pościel na miejscu, na żądanie konwersacya francuska i niemiecka. Polecenia znakomite. (1887-2 3)

W 8mio klasowej
niemieckiej wyższej szkole żeńskiej
połączonej z PENSYONATEM
pani L. Tschapka
w Krakowie, ul. Grodzka 43,
rozpocznie się nauka 2 września b. r.
Wpisy od 26 sierpnia.
Prospekta bezpłatnie. (1765 7 9)

Jan Babirecki
w Krakowie, ul. św. Anny Nr. 3.
Prywatny zakład naukowy
połączony z internatem, przygotowujący do egzaminu wstępnego do I. klasy szkół średnich, tudzież do II. i III. kl. gimnazyalnej lub realnej, względnie do egzaminów ze wszystkich klas szkół średnich.
Na naukę do pierwszych dwóch klas szkół średnich i do klasy przygotowawczej dochodzić mogą i uczniowie mieszkający po za zakładem.
Naukę prowadzą fachowo uzdolnieni i doświadczeni pedagogowie, religii udziela X. Katecheta. Język francuski jest obowiązkowym.
Uczniowie dochodzący do Zakładu na naukę, nie potrzebują w domu osobnej korepetycyi. (1758-14 16)
Naukę rozpoczyna się dnia 3 września. Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godz. 10 a 1 przed południem.

Niemiecka wyższa Szkoła żeńska
i *English school for young ladies* w połączeniu
z Pensyonatem i Fröblowskim ogródkiem dla dzieci.
Nowy rok szkol. rozpoczyna się 1 września.
Nauka jest wykładana w niemieckim, polskim, francuskim i angielskim języku, również udzielane są wszelkie wiadomości szkolne, nauka rysunków, roboty ręczne i lekcye muzyki, a duchowe i cielesne rozwinięcie uczennic jest najwyższem zadaniem przełożonej. (1827-8-10)
Bliższych wyjaśnień i programów nauk z największą gotowością udziela się, a zgłoszenia przyjmuje się w lokalu szkol.
ulica Poselska L. 20.
G. Rehefeld, właścicielka zakładu.

KASY
stare i nowe sprzedaje najtaniej (1828-226)
EMIL WEINER, Wien, I., Salzthorgasse 4.

Obwieszczenie.
Magistrat miasta Krakowa poszukuje od 1go października 1895 roku lokalu na pomieszczenie wyższych żeńskich kursów im. Dr. Adryana Baranieckiego.
Lokal ten winien być położony **w środku miasta** lub w odpowiedniem oddaleniu od tegoż i **obejmować 3 sale większe,** wykładowe, **3 mniejsze,** oraz **pomieszczenie dla służącego,** tudzież **piwnicę na opał.**
Sale wykładowe powinny **mieć dostateczne oświetlenie,** a jedna z nich przeznaczona na naukę rysunków, posiadać o ile możności **światło północne, niczem nie zasłonięte,** okna zaś takiej wielkości, żeby ich powierzchnia równała się ¼ powierzchni podłogi.
Właściciele realności, którzy taki lokal mają do wynajęcia, mogą złożyć ofertę wraz z podaniem warunków **najpóźniej do dnia 6 września b. r.** w Sekretaryacie prezydyalnym. (1912 3-6)
Kraków, dnia 28 sierpnia 1895 r.

Książki szkolne,
Mapy, Atlasy i Globusy
są do nabycia w Księgarni D. E. Friedleina w Krakowie, Rynek Nr. 17. (1860-4 5)

Tani koks!
z węgli gazowych, gruby dla kuźni, łamany dla pieców kaflowych, żelaznych i kuchennych, z odstawą do domu w obrębie Krakowa (na Podgórze lub przedmiejskich gmin za zwrotem myta), sprzedaje
tylko przez krótki czas
dopóki zapas starczy
gazownia miejska w Krakowie.

Cena 1 wagonu	= 200	cetnarów	cłowych	=	złr. 80.
„ ½ „	= 100	„	„	=	„ 40.
„ ¼ „	= 50	„	„	=	„ 20.

Zatem 1 cetnar cłowy (50 kg.) za **40 centów**
z odstawą i zniesieniem do piwnicy.
Przy mniejszych ilościach (poniżej 50 ctn.) cena powyższa niema zastósowania.
Dobra sposobność do zaopatrzenia się w najtańsze paliwo na zimę. (1913-1 6)
Tylko przez krótki czas!!!
Zamówienia przyjmuje
Dyrekcya gazowni krakowskiej.



Proszę pić tylko dobrze filtrowaną wodę!
Patentowany uniwersalny sączek
emaliowany sączek domowy Nr. 1.
Największa ochrona przeciw cholerze!
Bardzo prosta manipulacya, bar. zwykła konstrukcya!
Sączek ten powinien być w każdym domu!
Cena złr. 14·50.
1 kilo masy sączkowej złr. 1·40.
1 skrzyneczka . . . „ 1·—.
Podróżny sączek kieszonkowy złr. 3·60
za zaliczką pocztową.
O. Löfler w Wiedniu,
Währinger Gürtel 81,
we własnym domu. (1928 1-6)
Zdolny podróżny będzie przyjęty.



Ważne
dla PP. Oficerów, Urzędników i Jednorocznych.
PRACOWNIA
wszelkiego rodzaju uniformów
podług kroju najnowszego i z najlepszych materyj. JP. (1906-4-10)
Ceny umiarkowane.
Fr. Lissak i Spół.
w KRAKOWIE przy ul. Sławkowskiej pod Nr. 2.



Odznaczona w r. 1894 najwyższą honorową nagrodą c. k Ministerstwa handlu.
Lwowska Fabryka Asfaltu
i TEKTUR ulepszonych ogniotrwałych
S. Szeligi-Łyszkiewicza, inżyniera
we LWOWIE, ul. św. Marcina Nr. 29, poleca
asfaltową masę w gorącym stanie
do izolowania murów od wilgoci;
TEKTURĘ ulepszoną ogniotrwałą
do krycia dachów wysokich gatunków,
rola 10 metrów □ od złr. 2 do złr. 3·50;
ASFALTOWE ELASTYCZNE PŁYTY IZOLACYJNE,
Lak asfalt. świecący do konserwacyi dachów tekturowych, żelaza i drzewa;
SMOŁĘ angielską bezwodną.
Fabryka osusza asfaltem jako jedynym znanym dotąd w budownictwie środkiem
najbardziej zawilgocone ściany w mieszkaniach.
Niszczy gorącym asfaltem zastarzały grzybek drzewny.
Fabryka wykonywa w całym kraju swoimi ludźmi pokrycia dachów tekturą oraz reparacye tychże. Metr □ po 45 do 75 ct. **Długoletnią trwałość poręcza się.** (1087-50-100)

Wyprawy dla Młodzieży szkolnej
otrzymał w wielkim wyborze i poleca
Kazimierz Niesiołowski
w Krakowie, Sukiennice Nr. 24—25.
Ceny bardzo niskie. (1903 8-14)

Uczennica z ukończoną 5 kl. ludową i 4 wydziałową — poszukuje lekcyj za umiarkowanem wynagrodzeniem. — Oferty pod „Uczennica H. D." przyjmuje Administracya „Czasu." (1862 8-)

TANIO DO SPRZEDANIA:
wozy mocne, beczkowóz, brony i różna uprząż. Wiadomość w Krakowie przy ul. Dietla pod Nr. 101, pierwsze piętro. (1831-8-)

Zakład wychowawczo-naukowy
W. Tobiczyka
dla uczniów szkół średnich publicznych prywatnych, przeniesiony został na ulicę Łobzowską l. 27, II. p. — Zgłoszenia przyjmuje się codziennie między godziną 10—1 przedpołudniem. (1869 7-7)

Dr. Ludwik Wiszniewski
mieszka obecnie przy ulicy Szlak pod Nr. 40 (róg ulicy Szlak i ulicy Pędzichowskiej), telefon 211, ordynuje od godz. 3—5. (1519 14)

Zarząd dóbr Strzałków
p. Stryj, poleca **pszenicę** i **żyto do siewu** doborowej jakości, w najlepszych odmianach — również sprzedaje: **siewnik** do nawozów sztucznych, **siewnik** szerokorzutny do zboża, **2 pługi** Sacka do głębokiej orki, nową **prasę** ręczną do słomy i siana etc. (1797-8-15)

Zarząd dóbr Grodkowice
p. Niepołomice,
poleca do siewu:
Żyto „Imperial" (Bahlsen) . . złr. 9·50
Pszenicę gółkę regenerowaną w Grodkowicach w r. 1894 . . . . złr. 12·—
Pszenicę gółkę regenerowaną . „ 10·50
„ ostkę „ . „ 10·—
Przy najlepszem wyczyszczeniu za 100 kg. z workiem stacya Kłaj. (1656-17-)

Galic. akcyj. Towarzystwa handlowego we Lwowie
Bazar krajowy
założony przez Gminę miasta Krakowa
przy ulicy Wiślnej L. 1,
poleca gotowe (1846-5-5)
komplet. mundurki szkolne
dla uczniów szkół średnich, zatwierdz. uchwałą c. k. Rady szkolnej krajowej.

Ważne dla gospodyń domowych!
Prawdziwa bursztynowa farba połyskowa na podłogi
z fabryk lakierowych pod firmą
Christof Schramm
jest uznana jako najlepsze powlekanie podłóg na nowe i stare podłogi, meble kuchenne i sprzęty gospodarcze wszelkiego rodzaju, drewniane, blaszane lub żelazne.
OSTRZEŻENIE! Z powodu wielu bezwartościowych naśladowań należy dobrze uważać, ażeby na każdej puszce była widoczną firma:
CHRISTOF SCHRAMM.
Naśladowania należy bezwarunkowo odrzucić.
Fabryki w Wiedniu, Offenbach n. M. i w Berlinie. (1666 10)
Firma założona w roku 1837.
Wyłączny skład fabryczny dla **Krakowa** i okolicy mają **SZARSKI i SYN** dawniej **Stanisł. Feintuch.**

KSIĘGARNIA, SKŁAD I WYPOŻYCZALNIA NUT MUZYCZN. ORAZ EKSPEDYCYA PISM PERYOD.
S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie,
Rynek A—B, Nr. telefonu 150,
została zaopatrzoną we wszystkie
Książki szkolne, Mapy, Atlasy, Globusy.
(1852-4-4)

Eine Deutsche wünscht Lektionen zu ertheilen, täglich eine Stunde gegen monatliche Vergütung von 6 Gulden. — Krakau, Sławkowska Gasse Nr. 22, I. Stock, zu sprechen von 3—4 Uhr. (1817-5-)

Józef Fabian Słowik
w Zakopanem
poleca swój hurtowny i detaliczny **handel win węgierskich i zagranicznych** oraz **handel delikatesów.** (1833-7-10)

Kamienica dwupiętrowa
w Krakowie przy ul. Lenartowicza pod Nr. 12, jest z wolnej ręki pod przystępnemi warunkami do sprzedania.
Bliższa wiadomość w biurze adwokata **Dr. Smolarskiego** w Krakowie, ul. Grodzka Nr. 15, I. piętro. (1911-2)

Przy ul. Mikołajskiej Nr. 4
są do wynajęcia od dnia 1go października:
4 pokoje frontowe z balkonem, kuchnią i przedpokojem na I. piętrze; (1873-3 3)
pokój kawalerski frontowy z przedpokojem i gabinetem na III. piętrze.

HANDEL WIN
JP. pod firmą (1853 5-)
J. Gralewski
w Krakowie,
ul. Grodzka l. 44.
założony w r. 1806, utrzymuje na składzie wina węgierskie, austryackie, francuskie, reńskie i inne, oryginalny Cognac i araki francuskie, oraz wystałą śliwowicę syrmińską i sprzedaje je w większej lub mniejszej ilości, po cenach umiarkowanych.
Lokal świeżo odnowiony.
Cenniki bezpłatnie.

W PRACOWNI ŚLUSARSKIEJ
Zygmunta Gędzierskiego
w Krakowie, ul. Krowoderska 19,
potrzeba 3 praktykantów
Kandydaci muszą mieć przynajmniej lat 14, z ukończoną 4 klasą normalną. Mogą mieć cały wikt i mieszkanie. (1812-4)

Skutki nadużyć niszczących zdrowie, jak pewno i trwale usunąć, poucza jedynie w licznych wydaniach rozpowszechniona już książka illustrowana:
Dra Retau'a Ochrona własna.
Cena wydania polskiego: 1 złr.
Cena wydania niemieckiego: 2 złr.
Tysiące znalazło w niej objaśnienie swych cierpień, a za użyciem kuracyi w książce tej zaleconej — zupełne uzdrowienie. Za nadesłaniem franco należytości, otrzyma się książkę w kopercie franco przez Magazyn Wydawnictwa R. F. Bierey w Lipsku Verlags-Magazin Leipzig, Neumarkt 34.
W **Krakowie** do nabycia w księgarni **J. M. Himmelblaua.** (1705-4-)

Ces. Jubileuszowe Losy Budowy Kościoła po 1 złr.
Przedostatni tydzień.
GŁÓWNA WYGRANA
30.000 złr. wartości.
Losy te mają na sprzedaż: w KRAKOWIE J. Altstädter, Z. Gleitzmann, J. Landau, A. Eibenschütz, J. M. Grajower, S. Loria, St. Szarski i Syn, A. Holzer, A. Mendelsburg. (1837-8-)

Na sprzedaż kamienica dwupiętrowa
w ulicy Grodzkiej pod L. 43, świeżo restaurowana. Cena 90.000 złr. Ciężary hipoteczne 58.000 złr.
Tamże zaraz do wynajęcia mieszkania:
1) Podzielne pierwsze piętro, z 13 ubikacyj (między niemi 3 wielkie sale).
2) Połowa drugiego piętra, z 6 pokoi, kuchni i spiżarni.
3) Sklep od przecznicy, na parterze.
4) Skład w sieni, na parterze.
(1879 3-5)

Tak co do sprzedaży tej kamienicy, jak co do wynajęcia w niej mieszkań, **wiadomość u właścicielek hr. Dzieduszyckich w Krakowie, ulica Karmelicka Nr. 43, parter.**

Czcionkami Drukarni „Czasu."
Papier z fabryki Braci Fijałkowskich w Bielsku.
Rządca Drukarni *Józef Łakociński.*